



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Poniedziałek, 12 maja 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 108.10905,1

Nakład 52 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Rewolucji
w Kościele
nie będzie

Leon XIV już jako kardynał często zabierał głos w sprawach społecznych – pisze o nowym papieżu ks. Kazimierz Sowa. ► **4-5**

Ekonomia

Niewolnictwo
się skończyło

O planie na wybory, walce z big techami i podatku cyfrowym – mówi w rozmowie z „Wyborczą” wicepremier i minister cyfryzacji, Krzysztof Gawkowski. ► **10-11**

Kultura

Teatralna
patologia

– Mam wątpliwości, czy w opisywanych przeze mnie sprawach osoby działały „niechęcący” – mówi Iga Dzieciuchowicz, autorka książki „Teatr. Rodzina patologiczna”. ► **16-17**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Entuzjazm Trumpa, Europa sceptyczna

Propozycja Putina

Bezpośrednie negocjacje z Ukrainą miałyby się rozpocząć w najbliższy czwartek w Stambule – to odpowiedź Władimira Putina na ultimatum europejskich liderów oraz Donalda Trumpa w sprawie 30-dniowego zawieszenia broni.

Ludmiła Anannikova

Przywódcy Polski, Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii – Donald Tusk, Emmanuel Macron, Friedrich Merz i Keir Starmer – pojechali w sobotę do Kijowa na spotkanie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Rozmawiali też telefonicznie z Donaldem Trumpem.

Efektom spotkania stało się ultimatum wobec Rosji. Europejscy przywódcy, przy wsparciu prezydenta USA, zażądali od Rosji, by zaakceptowała bezwarunkowe, 30-dniowe zawieszenie broni. Miałoby obo wiązywać od dziś.

– Jeśli Rosja lekceważąco potraktuje tę propozycję, spotka ją fala nowych sankcji – powiedział w Kijowie Donald Tusk. A Emmanuel Macron podkreślił, że będą to „ogromne i skoordynowane sankcje europejskie i amerykańskie”.

Kupuje czas czy chce
zakończyć wojnę?

Pierwsze komentarze płynące z Rosji wskazywały, że Kreml nie zamierza podporządkować się żądaniom Europejczyków. – Nauczyliśmy się



tęgo. Próba zastraszania nas sankcjami to strata czasu – skomentował rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Jednak w nocy z soboty na niedzielę Władimir Putin niespodziewanie przemówił do dziennikarzy. Nie powiedział wprost, że odrzuca propozycję Ukrainy i zachodnich liderów w sprawie 30-dniowego zawieszenia broni. Prezydent Rosji zaproponował bezpośrednie rozmowy z Ukrainą, które miałyby się rozpocząć w Stambule już 15 maja. Zapowiedział też, że porozumie się w tej sprawie z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem.

Putin podkreślił, że Rosja proponuje bezpośrednie rozmowy z Ukrainą w celu „wyeliminowania pierwotnych przyczyn konfliktu” i „przywroćenia długoterminowego, trwałego pokoju”. – Wielokrotnie proponowaliśmy podjęcie kroków w celu zawieszenia broni. Nigdy nie rezygnowaliśmy z dialogu ze stroną ukraińską. Przypomnę jeszcze raz. To nie my zerwaliśmy negocjacje w 2022 roku. Zrobiła to strona ukraińska – powiedział rosyjski prezydent podczas nocnego spotkania z mediami na Kremlu.

Wczoraj doradca Putina do spraw bezpieczeństwa Jurij Uszakow dodał, że rozmowy powinny uwzględnić „sytuację na froncie”.

Optymizm Trumpa

Jako jeden z pierwszych zareagował Donald Trump. Na swojej platformie Truth Social zapowiedział, że nadal będzie współpracował z Rosją i Ukrainą w sprawie negocjacji pokojowych. „Potencjalnie wielki dzień dla Rosji i Ukrainy! Pomyślmy o setkach tysięcy istnień ludzkich, które zostaną ocalone, gdy ta niekończąca się krwawa łaźnia, mój nadzieję, dobiegnie końca” – napisał Trump, dodając, że nadchodzi „WIELKI tydzień”.

Bardziej sceptyczny jest prezydent Francji. Emmanuel Macron ocenił, że oświadczenie Putina to kolejna próba grania na zwłokę. Nazwał je też „pierwszym krokiem, ale niewystarczającym”. – Bezwarunko-

we zawieszenie broni nie jest, z definicji, poprzedzone negocjacjami – zauważył. Później Macron napisał na X, że negocjacje pomiędzy Rosją i Ukrainą nie mogą się rozpocząć, dopóki nie dojdzie do zawieszenia broni.

Złudzeń nie mają także Hiszpanie. Dziennik „El País” napisał, że przywódca Rosji zlekceważył europejskie ultimatum w sprawie zawieszenia broni w Ukrainie. Według gazety jednym z celów Kremla, który „rzekomo chce rozmawiać”, jest „niedopuszczenie do tego, by Waszyngton odwrócił się od budowania mostów w stosunkach z Rosją. Także niemieckie media nie wierzą w dobre intencje Rosji.

Wczoraj do wypowiedzi Putina odniósł się także Zełenski. – To pozytywny znak, że Rosjanie w końcu zaczęli rozważać zakończenie wojny. Cały świat czekał na to od bardzo dawna – stwierdził, dodając, że „pierwszym krokiem do prawdziwego zakończenia wojny jest zawieszenie broni”. ●

• Od lewej: Keir Starmer, Wołodymyr Zełenski, Emmanuel Macron, Friedrich Merz i Donald Tusk w sobotę w Kijowie

FOT. STEFAN ROUSSEAU/
POOL VIA REUTERS

REKLAMA

Kraj/34359247

PLEBISCYT

Zagłosuj
na szczęśliwe
sąsiedztwa!

Wyborcza.pl/zaprojektowanepoludzk

ZAPROJEKTOWANE
POLUDZKU

SZCZĘŚLIWE SĄSIEDZTWA

ORGANIZATOR

wyborcza.pl

SPONSOR STRATEGICZNY

otodom

PATRONAT MEDIALNY

radio
ZET

Wojciech Czuchnowski



To kolejny alarm

O najmniej trzy osoby z towarzyskiego kręgu Karola Nawrockiego związane były z działalnością najbardziej znanej agencji towarzyskiej w Trójmieście. Wśród oskarżonych o takie przestępstwa, jak czerpanie korzyści z cudzego nierządu, handel narkotykami i haracze są Grzegorz H. ps. Śledziu, Patryk M., czyli Wielki Bu, oraz Olgierd M. ps. Olo.

Czytelnicy niezależnych mediów dobrze ich znają, bo ich nazwiska pojawiają się od miesięcy w „Gazecie Wyborczej”, Onecie, TVN, „Rzeczpospolitej” czy „Newsweeku”.

Portret środowiska, z którego wywodzi się Karol Nawrocki, zaczął kreślić Piotr Gluchowski. W październiku 2024 r. na łamach „Wyborczej” ukazał się jego reportaż „Karol, człowiek, który chce zostać prezydentem”. Czytamy tam m.in.: „Olo i Nawrocki obracali się w tej samej branży – mówi mi stary znajomy prezesa IPN.

– 20 lat temu Olgierd kaptował sportowców Stoczniońca do ochrony swojego imperium: salonów masażu, mieszkań z panienkami... A Karol robił w ochronie. Bodajże w trakcie czwartego roku studiów dostał posadę w Grand Hotelu. Szefem ochroniarzy był tam

eksmilicjant, mówiono także, że esbek; poznałem go przez Karola – nosił sygnet pamiątkowy ZOMO. Karol dobrze przy nim zarabiał. Jeśli gość hotelowy potrzebował kobiety, starczyło dać znać Nawrockiemu”.

Potem, gdy PiS ogłosił kandydaturę Nawrockiego, Onet i „Wyborcza” ujawniły raport, który partia Kaczyń-

skiego dostała, zanim podjęła decyzję w sprawie kandydata. Były tam zdjęcia wytatuowanych w nacjonalistyczne symbole kiboli z kręgu Nawrockiego, były informacje o jego dawnych kontaktach i o tym, jak – będąc już dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej – wpuszczał tam zespoły rockowe głoszące dominację „Białej siły”.

W sobotę TVN24 wyemitował film „Sutenerzy Trójmiasta”. Autor, Bertold Kittel, podsumował, co wiemy o tym środowisku. I pokazał ważny kontekst jego działalności. Bo Wielki Bu, Śledziu, Olo i im podobni „silni ludzie” to nie tylko kibolsko-rasistowskie tatuaże, złote łańcuchy, „rzeźba” z siłowni i umięśnione karki. To ponury świat zorganizowanej przestępczości, narkotyków, wymuszeń, prania pieniędzy, pobić, zabójstw i dramatu kobiet zmuszanych do prostytucji. Związki, jakie miał z nimi Karol Nawrocki, wychodzą na jaw teraz, przed pierwszą turą wyborów prezydenckich. Ale czy PiS nie wiedział o nich, gdy w 2021 roku popierał kandydaturę Nawrockiego na prezesa IPN?

Jarosławowi Kaczyńskiemu nie przeszkadzało to wtedy, nie przeszkadza i teraz. Gdy dziennikarze biją na alarm, jedyna odpowiedź PiS to personalne ataki. Dziennikarze sobie jakoś poradzą. Są przyzwyczajeni. Ale co ma zrobić np. Anna Kanigowska, opiekunka z gdańskiego MOPS, gdy spada na nią fala hejtu, bo odważyła się opowiedzieć, jak naprawdę wyglądała „opieka”, którą Nawrocki miał sprawować nad właścicielem słynnej kawalerki?

PiS na wszystkie wątpliwości wokół Nawrockiego odpowiada agresją. Na dziennikarzy, ich rozmówców, niezależne redakcje wysyła swoich politycznych i medialnych szalikowców. To nic innego jak próba zakrzyczenia prawdy o kandydacie. I rozpaczliwego dopychania rozpadających się drzwi szafy Karola Nawrockiego. Szafy z której wysypują się kolejne szkielety. ●

Andrzej rysuje



To już 66. sezon Koncerty Chopinowskie w Łazienkach Królewskich



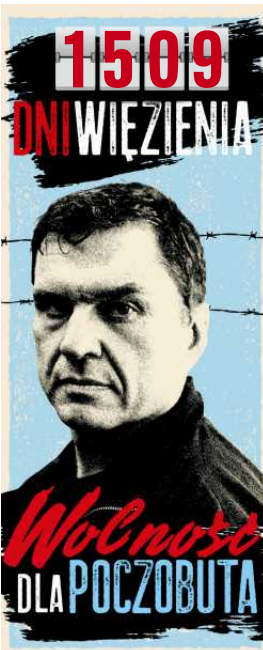
Występ litewskiego pianisty Lukasa Geniuśasa zainaugurował wczoraj w południe kolejny sezon Koncertów Chopinowskich w Łazienkach Królewskich. To już 66. sezon letnich recitali. Posłuchać ich można w każdą niedzielę o godz. 12 i 16, aż do 7 września.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

8962

Zł
A dokładnie 8962,28 zł wyniosło przeciętne wynagrodzenie w pierwszym kwartale 2025 r. – podał Główny Urząd Statystyczny. To o blisko pół tysiąca złotych więcej niż w czwartym kwartale 2024 r. (8477,21 zł).



Ciekawe, co na to Donald Trump

Kultowy dinozaur był migrantem

Pomimo ogromnej liczby analiz zebranych w ciągu ostatnich dekad nauka wciąż nie wie wielu rzeczy o historii ewolucji „króla” dinozaurów – Tyrannosaurus rex. Nie tylko zresztą o nim, ale także o innych wielkich dinozaurach. Późnokredowa Ziemia była zdominowana przez teropody, takie jak tyranozaury i megaraptory; jednak nie jest jasne, w jaki sposób te kłady zróżnicowały się i rozrosły do ogromnych rozmiarów.

Megaraptory to oddzielny rodzaj dużych drapieżnych dinozaurów żyjących w czasach kredy na południowych kontynentach ówczesnego świata. Dotąd większość wiedzy o tych zwierzętach budowano na podstawie niewielkich odkryć, głównie uzębienia. T. rex nie był megaraptorem, chociaż oba są dinozaurami teropodowymi. T. rex należy do rodziny Tyrannosauridae, podczas gdy Megaraptor jest częścią bardziej podstawowej grupy teropodów megaraptorowych.

Nowe badanie przeprowadzone przez naukowców z Wydziału Nauk o Ziemi na University College London opiera się na wcześniejszych pracach, które sugerowały, że przod-



kowie T. rex pojawili się w Azji, ale kiedy poziom mórz spadł, zapewniając lądowy pomost między kontynentami, migrowali do Ameryki Północnej. Praca opublikowana w czasopiśmie „Royal Society Open Science” dostarcza więcej dowodów na to, że T. rex rzeczywiście pochodzi z rejonu, który jest obecnie Ameryką Północną – ale nieodkryci jeszcze bezpośredni przodkowie tego gatunku pojawili się w Azji i migrowali przez starożytną Ziemię ponad 70 mln lat temu.

T. rex żył od 67 do 66 mln lat temu, w okresie późnej kredy. Mógł osiągać ogromne rozmiary – do 3,8 m wysokości w „kłębie” i do 12 m długości. Większość skamieniałości T. rexa odkryto w stanach Montana i Dakota Południowa w USA, a także w Albercie w Kanadzie – obszarze, który kiedyś był wyspiarskim

kontynentem znanym jako Laramidia, rozciągającym się przez części obecnej Alaski do Meksyku.

Podobnie jak inne giganty T. rex wyewoluował z mniejszych przedstawicieli linii tyranozaurów, a miejsce pochodzenia tego gatunku od dawna jest gorącym tematem. Ponieważ ma on bliższe pokrewieństwo anatomiczne z azjatyckimi tyranozaurami niż z tymi północnoamerykańskimi, badanie z 2016 r. sugerowało, że przodkowie T. rexa prawdopodobnie pojawili się w Azji i przenieśli się do Ameryki Północnej.

– Nasze modelowanie sugeruje, że dinozaur T. rex prawdopodobnie przybył do Ameryki Północnej z Azji, przekraczając Cieśninę Beringa między obecną Syberią a Alaską – powiedział w oświadczeniu główny autor badania Cas-sius Morrison. ●

Margit Kossobudzka



Ambasador

Gazety Wyborczej

Dołącz do wyjątkowego grona **100 osób**, które wspierają wolność słowa i rzetelne dziennikarstwo

W świecie pełnym dezinformacji rzetelne źródła wiadomości mają wyjątkową wartość. Dlatego stworzyliśmy Pakiet Ambadorski – limitowaną propozycję dla 100 osób, które chcą wspierać niezależne dziennikarstwo.

To jednorazowa inwestycja we wspólne wartości – wolność słowa, prawdę i rzetelność. W „Gazecie Wyborczej” doskonale wiemy, ile kosztuje obrona tych wartości.

Przez osiem lat rządów PiS byliśmy zasypywani pozwami, zastraszano naszych partnerów, hejtowano piszących na naszych łamach dziennikarzy. Robiliśmy jednak to, co do nas należy – patrzyliśmy władzy na ręce i ujawnialiśmy kłamstwa. Przetrwaliśmy ten czas dzięki wsparciu osób takich jak Ty.

Bycie Ambasadorem „Gazety Wyborczej” to nie przywilej. To wybór tych, którzy chcą realnie wpływać na przyszłość wolnych mediów w Polsce.

Adam Michnik
i zastępcy redaktora naczelnego
„Gazety Wyborczej”: **Roman Imielski,**
Aleksandra Sobczak, Bartosz Wieliński

Co zyskujesz jako Ambasador „Gazety Wyborczej”?

- ✓ Pełny dostęp na zawsze do treści Wyborcza.pl dla Ciebie i 2 osób
- ✓ Udział w kameralnym spotkaniu w redakcji z Adamem Michnikiem – wspólnie podsumujemy wybory prezydenckie
- ✓ Limitowany, unikatowy gadżet – pamiątka tylko dla Ambasadorów

Dowiedz się więcej na  **wyborcza.pl/ambasador**

Robert Prevost pierwszym amerykańskim papieżem

Rewolucji w Kościele nie



• **Niespodziewanie w sobotę papież Leon XIV odwiedził sanktuarium augustiańskie Matki Bożej Dobrej Rady w Genazzano, niedaleko Rzymu**

FOT. FRANCESCO SFORZA/VATICAN
MEDIA/HANDOUT VIA REUTERS

Można się spodziewać kontynuacji linii Franciszka w sprawach społecznych i w kwestii pokoju na świecie, bez nowinek feministycznych i genderowych.

Ks. Kazimierz Sowa

Mamy nowego papieża. Na dodatek pierwszego papieża z USA, ale zarazem człowieka, który jedną trzecią swojego życia spędził nie w rodzinnym Chicago, lecz w misyjnym Peru. To także kolejny po Franciszku zakonnik i pierwszy augustianin na Piotrowym tronie.

Nie jest to wielkie zaskoczenie – uważano, że najlepszy byłby ktoś łączący w sobie charyzmę Kościoła misyjnego z doświadczeniem i pewną stabilnością tradycyjnych wspólnot starych krajów chrześcijańskich. Nowy papież to obywatel USA i Peru, ma korzenie emigranckie, dzięki czemu doskonale odnajdywał się zarówno w krajach obu Ameryk, jak i w Europie. Poliglota mówiący w kilku językach w pierwszym orędziu odstąpił od włoskiego, ale nie na rzecz rodzimego angielskiego, lecz hiszpańskiego. Bo to język większości współczesnych katolików i język jego niedawnej misyjnej codzienności.

Pontyfikat kontynuacji?

Najważniejsze pytanie, jakie stawia się po wysłuchaniu pierwszych słów nowego papieża, brzmi: czy będzie kontynuował kierunki wyznaczone przez poprzednika, czy wytyczy zupełnie nowe. Odpowiedź w przypadku Leona XIV, bo takie imię wybrał kard. Robert F. Prevost, nie jest prosta ani oczywista.

W pierwszym wystąpieniu Leon XIV odwołał się jedynie do Franciszka, który uczynił go nie tylko biskupem, ale i kardynałem. To symptomatyczne. Podobnie już w pierwszym zdaniu, słowa o pokoju, który jest wartością podstawową, wskazują na dalsze angażowanie się Watykanu w inicjatywy zmierzające do zażegnania konfliktów, także tych na peryferiach „naszego”, czyli europejskiego, świata. Dlatego nie należy się spodziewać jakiegos wielkiego zwrotu w ocenie wojny w Ukrainie czy konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Kontynuacja linii Franciszka została zapowiedziana także w utrzymaniu „opcji na rzecz ubogich i wykluczonych”. W tym wymiarze doświadczenie osobiste pracy misyjnej właściwie nie pozwala nowemu papieżowi na inne działanie niż podkreślanie roli, jaką ludzie odrzuceni czy zmarginalizowani mają do odegrania w Kościele. Mówił o tym zresztą wprost, akcentując otwartość dla tych, którzy wciąż funkcjonują na obrzeżach wspólnoty wiary i instytucji.

Być może to działanie może zostać wzmocnione przez podtrzymanie idei synodalności, czyli podzielenia się ze świeckimi władzą w Kościele, którą dziś często duchowni rezerwują dla siebie. Jak każdy misjonarz Prevost doskonale wie, że bez świeckich Kościół nie tylko nie istnieje, ale także zwyczajnie nie przeżyje. A synodalność jest najskuteczniejszą szczepionką na klerykalizm.

Z tego wynika także jego wizja pasterska – cytowane w orędziu słowa św. Augustyna „Z wami jestem chrześcijaninem, dla was jestem biskupem” doskonale korespondują z wypowiedzią jeszcze sprzed konklawe dla VaticanNews: „Biskup nie powinien być małym księciem w swoim królestwie, ale jest powołany, by być blisko z ludźmi, towarzyszyć im, a jak trzeba, także z nimi cierpieć”. Odwołanie się do synodalności, tak bliskiej Franciszkowi, nie jest zatem przypadkowe.

Czy te słowa mogły spodobać się tzw. konserwatywnej frakcji wśród kardynałów, czy – szerzej – tym środowiskom katolickim, które najchętniej przyjąłby wybór innego amerykańskiego kardynała, np. Dolana czy Burka? Nie za bardzo, ale przynajmniej w pierwszej chwili nie słychać głosów obawy czy choćby dystansowania. I do nich bowiem Leon XIV wysłał już w pierwszej chwili kilka znaczących sygnałów. Jest nim choćby powrót do tradycyjnego, ozdobnego stroju, w jakim pojawił się w loggii Bazyliki św. Piotra. Czerwony mucet i ozdobiona złotymi ornamentami stula nawiązuje do strojów, jakie znaliśmy z pontyfikatu Benedykta. To gest,

ale odbierany przez tradycjonalistów jako sygnał jedności.

Wybór złotego środka

Właśnie „jedność” jest jednym z kluczowych słów pierwszego przemówienia. To dla Prevosta wartość na tyle ważna, że wpisał ją do swojego biskupiego herbu łacińską sentencją „In illo uno unum” („Chociaż jesteśmy liczni, w jednym Chrystusie stanowimy jedno”).

Dlaczego te słowa były ważne już w pierwszym dniu pontyfikatu? Bo wielu komentatorów, w tym często hierarchów, w braku jedności upatrywało największe zagrożenie, jakie czeka Kościół po Franciszku. Zagrożenie tak poważne, że mogące doprowadzić wręcz do schizmy. Dlatego żaden przedstawiciel skrzydła liberalnego, łączący społeczne zaangażowanie z jeszcze większym otwarciem Kościoła niż za Franciszka, o wyborze nie miał co marzyć.

Poparcie mógł zdobyć tylko ten, kto, podkreślając ewangeliczną potrzebę wychodzenia do innych, jednocześnie zapewnił środowisko tradycjonalistów i konserwatystów, że będą dalej ważną i słuchaną częścią wspólnoty. To podkreśla także wybór imienia.

Ideowa scheda Leona XIII

Pontyfikat Leona XIII, poprzedniego papieża noszącego to imię, przypadł na czasy przełomu XIX i XX wieku, kiedy świat stanął w przededniu wielkich zmian, a Kościół musiał mierzyć się z nowymi zjawiskami, jak choćby kapitalizmem, kwestiami społecznymi czy pojawieniem się państw negujących jego autorytet i miejsce w świecie. Leon XIII zasłynął nie tylko pierwszą encykliką społeczną „Rerum Novarum”, do której potem przez kolejne sto lat odwoływali się jego następcy, ale dość odważnie podjął sprawę obecności

Leon XIV, sprawujący przed wyborem funkcję prefekta Dykasterii ds. Biskupów, ma tę przewagę nad poprzednikami, że doskonale wie, jaką „armią” i jakim „personalem” dysponuje „w terenie”

Robert Prevost pierwszym amerykańskim papieżem

będzie

Kościoła w nowych warunkach, określając praktyczny wymiar jego misji.

Leon XIII, wybrany na papieża w 69. roku życia (a dokładnie tyle samo lat ma dziś Prevost!), rządził przez kolejne ćwierć wieku. Za jedną z najciekawszych jego akcji dyplomatycznych uznaje się wysłanie do USA osobistego delegata i podjęcie oceny kapitalizmu z perspektywy nauczania Kościoła, podkreślające znaczenie i wartość pracy oraz własności prywatnej z jednej strony, ale i dopominające się respektowania praw pracowniczych przynależnych każdemu człowiekowi ze względu na jego godność. Dziś to oczywistość, ale ponad sto lat temu takie myślenie nie było ani powszechne, ani popularne, nie tylko w Kościele.

Być może tą drogą podąży Leon XIV i określili na nowo kierunki społecznego nauczania Kościoła w dobie zmian, jakie zachodzą w gospodarce, i nowych wyzwań stojących przed światem. A warto dodać, że już jako kardynał często zabierał głos w sprawach społecznych, mówiąc w USA o takich problemach, jak imigracja czy konsumpcjonizm. Imię, które przyjął, nie tylko nie jest przypadkowe, ale i zobowiązujące - i Leon XIV zdaje sobie na pewno z tego sprawę.

Obserwując wcześniejszą, przedwatykańską aktywność nowego papieża, można i trzeba przywołać też słowa, które określają jego stosunek do takich zagadnień, jak choćby gender, odniesienie do środowisk LGBT czy kapłaństwo kobiet. W każdym z tych tematów Prevost jawi się jako przeciwnik dokonania rewolucyjnych zmian w praktyce Kościoła.

Jeszcze jako biskup diecezji w Peru wyraźnie sprzeciwiał się wprowadzaniu do szkół elementów edukacji genderowej, uznając ją za niezgodną z nauczaniem Kościoła, ale także niebezpieczną w wymiarze społecznym. W kontekście dyskusji o kapłaństwie kobiet nie popierał nawet powołanej przez Franciszka komisji mającej zbadać możliwość udzielenia kobietom święceń diakonatu. To może oznaczać zatrzymanie i tak tylko niewielkiego otwarcia na zmianę praktyki duszpasterskiej w tym zakresie, która za poprzedniego pontyfikatu nieśmiało i z wielkimi oporami dużej części lokalnych episkopatów pojawiła się jako temat do dyskusji.

Jednocześnie dwie wrażliwości, jakie grają w duszy nowego papieża – północnoamerykańska i latynoska – dobrze dziś oddają różne emocje i oczekiwania dostatniej, ale zagubionej Północy i poszukującego, globalnego Południa. Jak przystało na augustianina, zatem ucznia i duchowego syna św. Augustyna, możemy spodziewać się akcentowania w papieskim nauczaniu wierności i prymatu miłości nad legalizmem.

Szef, który dobrze wie, jakimi kadrami dysponuje

Papieżę noszą tytuł „Pontifexa”, czyli budowniczego mostów. W pierwszym dniu swojego pontyfikatu Leon XIV powiedział, że widzi Kościół jako misjonarza, „który jest zawsze otwarty, który buduje mosty, tworzy dialog, który przyjmuje tak jak ten plac – wszystkich, którzy tego potrzebują”. Mówił to do tysięcy wiernych w Rzymie i setek milionów przed telewizorami. Mówił także do duchownych, w tym biskupów, ze świadomością, że najlepszy program bez współpracy i wspólnego działania zwyczajnie się nie uda.

A Leon XIV, sprawujący przed wyborem funkcję prefekta Dykasterii ds. Biskupów, ma tę przewagę nad swoimi poprzednikami, że doskonale wie, jaką „armią” i jakim „personalem” dysponuje „w terenie”. Może dlatego kardynałowie postanowili właśnie jego obdarzyć zaufaniem i wyborem, uważając, że przynajmniej wie, na kogo może liczyć. ●

• Jan Paweł II i Robert Prevost FOT. AUGUSTINIAN PROVINCE OF OUR MOTHER OF GOOD COUNSEL/HANDOUT VIA REUTERS

Papież Leon XIV

Pije piwo, gra w tenisa, od samolotu woli samochód, a migrantów od LGBT

ROZMOWA Z
O. WIESŁAWEM DAWIDOWSKIM
augustianinem

MALGORZATA SKOWROŃSKA: Znamy ksiądz, gdy ukazał się biały dym, wysłał informację: „Mamy papieża na P”. Wszyscy myśleliśmy, że przy tak szybkim tempie wyboru będzie to kardynał Parolin. Zdziwiliśmy się, gdy na słynnym balkonie pojawił się kard. Robert Francis Prevost. Czytam komentarze po wyborze i większość koncentruje się na tym, jakim będzie papieżem. Znacze się osobiście od wielu lat, a ja chciałabym się dowiedzieć, jakim on jest człowiekiem.

OJCIEC WIESŁAW DAWIDOWSKI: – Dla mnie najważniejsze jest to, że jest człowiekiem, który słucha. Poznałem go w 1999 roku. Początkowo miałem wrażenie, że jest lękliwy, może nawet zawstydzony. Okazało się jednak, że jego zachowanie nie wynika z lęku, ale z tego, by czegoś za szybko i nieostrożnie nie powiedzieć. Jest w tym metoda, ale nie ma wyrachowania. Robert Prevost jest matematykiem i kanonistą. To umysł ścisły, który w Peru przeszedł szkołę społecznego życia. Tam zobaczył najgorszą nędzę. To go zmieniło i nauczyło słuchania. Bez względu na to, czy po drugiej stronie jest prezydent, kardynał, czy człowiek z peruwiańskich faweli.

To kolejny papież z południowoamerykańskim doświadczeniem. Ma też korzenie w Ameryce Północnej. A to oznacza, że Stary Kontynent nie będzie w centrum. Może bierze się to stąd, że tutaj katolicyzm wymiera? Dane statystyczne mówią o tym, że w okresie 5-10 lat w kościołach pozostanie tylko jedna trzecia katolików. Tymczasem na świecie ich przybywa. – Sądzę, że Leon XIV dobrze zdaje sobie sprawę ze stanu demograficznego i statystyk. Pod tym względem będzie na pewno kontynuował politykę ewangelizacyjną papieża Franciszka. Dla Kościoła to najważniejsza misja. Jeżeli nie będziemy ewangelizowali i głosili Jezusa Chrystusa, to ta misja nie ma sensu.

Ewangelizacja to bardzo pojemne pojęcie. Ważne jest też to, jakie działania się za nim kryją i co nowy papież będzie pod nim rozumiał.

– Już podczas pierwszego przemówienia, które ja odczytuję jako załączek jego programu, widać było, że nie emocje wzięły górę, bo tekst był głęboko przemyślany. Ze wszystkich swoich poprzedników wymienił tylko Franciszka. Mówił o otwarciu Kościoła, a to oznacza, że ewangelizacja będzie blisko człowieka i ma być źródłem pokoju w tym rozdygotanym świecie. A narzędzia wykorzystywane w tym ewangelizacyjnym działaniu mogą być różne: od pomocy ubogim po dialog ze współczesną kulturą.

Gdy w Polsce słyszymy o Kościele otwartym, to od razu myślimy, że ktoś już dawno te drzwi zatrzaskał i zamknął się w obłożonej twierdzy. Bo na zewnątrz jest przecież ten strasznie wrogi, lewacki świat...



– Proszę zwrócić uwagę, co papież powiedział w tym pierwszym przemówieniu: on zaprosił do tego otwartego Kościoła tych, którzy są blisko, i tych, którzy są daleko. To jest bardzo ważny prognostyk. Nowy papież Leon XIV zaprasza wszystkich do wspólnoty.

Kościelny język jest bardzo pojemny i okrągły, ale też powoduje, że rozmawiamy w taki sposób, jakby dzieliła nas szyba. Jednak upieram się przy tym, że to nie odgórne deklaracje mówią o człowieku, ale to, jak się zachowywał w konkretnych sytuacjach. Kardynał Prevost był przełożonym augustianów przez 12 lat. Za jego kadencji wypłacono 2 mln dolarów ofiarom przemocy seksualnej, której sprawcami byli amerykańscy zakonnicy.

– Dobrze sobie radził jako generał zakonu. Pamiętajmy, że wcześniej jako przełożony zakonny, a teraz jako głowa państwa Watykan, musi być odpowiedzialny za to, co mu powierzono. Różnie ludzie z taką władzą sobie radzą, a on zawsze był bardzo skromny. Tu jest bliski linii Franciszka, życie w luksusach to nie jego bajka. Odwiedzając zakony, rzadko korzystał z samolotu, lubił wsiąść w samochód i samodzielnie pokonać trasę na przykład z Rzymu do Polski.

Dystansował się?

– Wręcz przeciwnie. Stawiał wymagania, ale można było do niego przyjść z problemem. Wieczorem lubił usiąść z przysłowiowym piwem w gronie braci, żeby pogadać. Na pewno jest bardzo uporządkowany i metodyczny, ale też uwrażliwiony. To widać było w jego podejściu do starszych i schorowanych braci.

Franciszek mówił, że Watykan nie jest przyjaznym miejscem dla papieża. Ciężko mu się było przebić przez skostniałe układy. Z reformą się poddał. By móc zarządzać Kościołem, otoczył się kilkunastoma zaufanymi osobami niezależnymi od koterii i dykasterii. Myśli ojciec, że Leon XIV poradzi sobie z tymi watykańskimi zaszczościami?

– Ostatnie lata spędził w Watykanie i sądzą, że doskonale wie, co go czeka. Pewnie skorzysta z wypracowanych już relacji. Nie będzie miał lekko.

Na czas choroby Franciszka, a potem jego pogrzebu, stanęły wszystkie pra-

ce administracyjne. Kraków już prawie rok czeka na nowego metropolitę. Jest szansa, że teraz wszystko przyspieszy?

– To zależy od tego, na jakim etapie są prace w kongregacjach. Jako były prefekt kongregacji ds. biskupów Leon XIV na pewno zdaje sobie doskonale sprawę z rozpoczętych procesów administracyjnych. Pamiętajmy jednak, że papież w przypadku wyboru biskupów ma wolną rękę, zawsze może zakwestionować terno i poprosić o inne nazwiska. Jak będzie w tym przypadku, trudno powiedzieć.

Dla części Kościoła, ale też byłych katolików, którzy złożyli apostazję ze względu na niezgodę na stanowisko Watykanu co do LGBT, roli kobiet, zniesienia celibatu, najważniejsze jest jednak to, jakie w tych kwestiach papież ma poglądy.

– Na sercu leży mu sprawa migrantów i to na pewno będzie się wybijało. Co do LGBT, wiele razy się w tych kwestiach wypowiadał – w tym przypadku jest konserwatystą. Gdy chodzi o rolę kobiet w Kościele, jest za zwiększeniem ich udziału w różnych gremiach kościelnych. Jednak nie ma ustępstw co do święcenia kobiet, podobnie jest z celibatem.

A walka z pedofilią? Pytam o to, bo z czasów, gdy był wiceprzewodniczącym peruwiańskiego episkopatu, opracowywał wytyczne do postępowania w przypadku zgłaszania przestępstw seksualnych, których sprawcą mieliby być księża. Ten dokument był chwalony na świecie. Jednak wtedy, gdy w 2023 roku Franciszek przeniósł go Watykanu, odezwało się katolicy z Peru, którzy twierdzili, że nie zachował się przejrzystość w przypadkach dwóch księży oskarżanych o wykorzystanie seksualne trzech dziewczynek.

– Papież Franciszek nie przeniósłby Prevosta do Watykanu, gdyby ciążyły na nim jakiegokolwiek zarzuty.

Akurat w Polsce bardzo liczymy na to, że nowy papież będzie bardziej stanowczy w mówieniu o Rosji jako agresorze, który napadł na Ukrainę. Takiego mocnego głosu Franciszka bardzo brakowało.

– Nie mam tutaj innej odpowiedzi jak ta, że trzeba pamiętać, że w chrześcijaństwie mówi się o miłości nawet nieprzyjaciół. ●

Jak Cenckiewicz ujawniał tajne dokumenty z MSZ

„Wyborcza” ujawnia:

w śledztwie dotyczącym publikacji tajnych materiałów polskiej armii, prokuratura szykuje Sławomirowi Cenckiewiczowi zarzuty dotyczące nielegalnego odtajnienia i wykorzystania akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wojciech Czuchnowski

Wiosna 2023 r. Sławomir Cenckiewicz, dyrektor Wojskowego Biura Historycznego (dawnie Centralne Archiwum Wojskowe) dostaje w MSZ posadę archiwisty. Skromne pól etatu z pensją 3 tys. zł. miesięcznie. I specjalnie dla Cenckiewicza utworzone „niemnożnikowe stanowisko specjalisty ds. historyczno-dokumentacyjnych”.

Cenckiewicz wskazuje, minister odtajnia

To formalna podstawa, by Cenckiewicz i jego podwładny z WBH, Łukasz Cięgotura, mogli wejść do archiwów ministerstwa i szukać tam haków na Donalda Tuska, Radosława Sikorskiego i innych polityków KO, którzy rządili w latach 2007–2015. Dostęp do dokumentów objętych klauzulami tajności zapewnia Cenckiewiczowi Karol Pietrzyk, w tym czasie Dyrektor Biura Archiwów i Zarządzania Informacją MSZ.

Pietrzyk to łódzki działacz PiS, związany ze Zbigniewem Rauem, szefem MSA w rządzie Zjednoczonej Prawicy. Rola Raua sprowadza się do wydawania zgody na odtajnienie wskazywanych przez Cenckiewicza materiałów. Cenckiewicz pracuje jako „archiwista” do 30 czerwca 2023 r.

„Linia Wisły” i manipulacje PiS

– To niemal ten sam mechanizm, który zastosowano w MON. Cenckiewicz wskazywał poszczególne akta, minister je odtajniał, a Cenckiewicz publikował – mówi „Wyborczej” informator znający szczegóły śledztwa wydziału wojskowego warszawskiej Prokuratury Okręgowej. Według naszych źródeł, wątek MSZ obejmuje znacznie więcej dokumentów niż ten, który dotyczy wojska. Ich wykaz jest w niejawniej części materiałów przekazanych prokuraturze przez służbę zagraniczną.

Według MSZ Cenckiewicz miał praktycznie nieograniczony dostęp do akt. Nie wiadomo, ile z nich skopiował, omijając wszelkie formalności. Oprócz Cenckiewicza wśród podejrzanych mogą się też znaleźć b. szef MSZ Zbigniew Rau i urzędnicy pozwalający Cenckiewiczowi buszować w archiwach. Ważną rolę w postępowaniu odgrywają zeznania złożone w śledztwie dotyczącym afery wizowej przez Piotra Wawrzyka, byłego wiceministra i posła PiS, oraz przez jego asystenta Edgara K.

W wątku wojskowym Cenckiewicz 8 maja dostał już zarzuty dotyczące dwóch kwestii. Pierwsza dotyczy pomocnictwa w ujawnieniu przez Mariusza Błaszczaka, ówczesnego szefa MON, fragmentów planów operacyjnych Wojska Polskiego w spocie wyborczym PiS. Druga – wykorzystania tajnych planów WP w propagandowym serialu TVP „Reset” autorstwa Cenckiewicza i Michała Rachonia.

Chodzi o odcinek o nazwie „Linia Wisły”, wyemitowany przez TVP 19 września 2023 r., Jak podaje w swoim komunikacie prokuratura, Cenckiewicz „opublikował [w nim] ska-



• Sławomir Cenckiewicz (z prawej) podczas konferencji prasowej przed siedzibą Prokuratury Okręgowej w Warszawie, 21 marca 2025 roku FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ny dokumentów w szerszym zakresie niż prezentował je Mariusz Błaszczak w spocie medialnym w dniu 17 września 2023 r., bowiem w odcinku tym ujawnił m.in. 2, 3, 4 i 5 etap 4 fazy obrony »Planu Użycia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej WARTA-00101 Samodzielna Operacja Obronna część główna«, w tym odwoły: operacyjny i strategiczny, liczbę i rodzaje użytych do obrony pododdziałów wojska oraz związków taktycznych, a także konkretne jednostki wojskowe i ich zadania, które realizować miały w trakcie samodzielnej operacji obronnej”.

Mówiąc prościej: według prokuratury Cenckiewicz zdradził tajemnice polskiej armii obejmujące liczebność wojska, jego uzbrojenie, możliwości operacyjne. Nie ma znaczenia, że dotyczyło to okresu przed rokiem 2014, bo wiele z tych danych może być aktualnych.

Przed Cenckiewiczem status podejrzanego o zdradę planów polskiej armii dostali już m.in. Błaszczak i Agnieszka Głapiak, była rzeczniczka MON, dzisiaj wiceszefowa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. PiS ich broni twierdząc, że mieli prawo „pokazać jak rząd Tuska chciał zostawić Polaków mieszkających na wschód od Wisły na pastwę Rosji”. Jest to jednak manipulacja. Obrona na linii Wisły to tylko jeden z wariantów przyjętych na wypadek porażki w wyniku agresji ze wschodu i braku wsparcia sojuszników z NATO. Mimo, że było to wielokrotnie wyjaśniane i prostowane przez armię i specjalistów od strategii, PiS powtarza propagandową tezę do dziś.

Cenckiewicz zastawił na siebie pułapkę

Wątek dotyczący akt MSZ jest prowadzony równolegle. Zawiadomienie o możliwym przestępstwie złożył resort spraw zagranicznych po zakończeniu audytu zarządzanego przez ministra Radosława Sikorskiego. Wygląda na to, że przyjmując posadę archiwisty w MSZ, Cenckiewicz zastawił sam na siebie pułapkę. Teraz bowiem ministerstwo zarzuca mu, że jako urzędnik państwowy „wykorzystał do celów komercyjnych” mate-

riały, do których miał dostęp ale nie miał zgody na ich rozpowszechnianie.

Gdy w lipcu 2024 r. MSZ ogłosił, że zawiadamia prokuraturę, Sikorski napisał na X: „Uprzejmie informuję, że w archiwum MSZ nie znaleziono zgody ministerstwa dla archiwisty Cenckiewicza na lukratywne zajęcie dodatkowe”. „Lukratywne zajęcie dodatkowe” to serial Reset. Cenckiewicz odpisał wtedy Sikorskiemu: „Niech pan się nie martwi, wkrótce pan swoją część biografii politycznej przeczyta w oparciu m.in. o to, co sam pan napisał, wytworzył, powiedział (i o panu powiedziano i napisano)”.

Jak pisaliśmy w „Wyborczej”, według danych TVP Cenckiewicz zarobił na serialu prawie pół miliona złotych. Dzisiaj zyski z pracy w archiwach MSZ i wojska Cenckiewicz powiększa, publikując dokumenty MON i służby zagranicznej w książce „Zgoda”, której jest współautorem (razem z Michałem Rachoniem) i która jest szeroko reklamowana w TV Republika.

Gdy Wyborcza pytała Cenckiewicza o kwestie dotyczące jego udziału w propagandowym wykorzystywaniu dokumentów, do których miał dostęp jako szef WBH, archiwista MSZ a w końcu przewodniczący powołanej pod koniec rządów PiS Komisji ds. Wpływów Rosyjskich, ten odpowiadał, że „nie rozmawia ze złymi ludźmi”. W lipcu 2024 r. zadaliśmy mu pytanie, czy miał pozwolenie MSZ a komer-

cyjne wykorzystanie archiwów. Chcieliśmy też wiedzieć, czy jako przewodniczący Komisji miał zgodę Kancelarii Premiera na równoległe zatrudnienie przy powstawaniu serialu „Reset” i na pokrywającą się z zakresem prac komisji działalność zarobkową przy produkcji „Resetu”. Historyk odpowiedział krótko, ale enigmatycznie. Napisał jedno słowo: „zgoda”. Gdy próbowaliśmy dopytać, jak rozumieć tę odpowiedź, odpisał, że czuje się „stalkowany”.

Św. Stanisław i Karol Nawrocki

Od tego czasu Cenckiewicz utwardził swoje stanowisko. Kiedy 8 maja wchodził na przesłuchanie do prokuratury, wiązał datę postawienia mu zarzutów z upamiętnieniem św. Stanisława, biskupa uznanego przez Kościół za męczennika. – On jest symbolem stanięcia naprzeciwko tyranii władzy. Dziedzicem złego władcy, tego złego człowieka, który zabił wielkiego świętego i patrona Polski jest dzisiaj Donald Tusk – mówił do zgromadzonych przed prokuraturą swoich zwolenników. Byli wśród nich Błaszczak i kandydat PiS na prezydenta Karol Nawrocki.

Cenckiewicz powiedział wówczas, że „Polska powstanie z mroków”, gdy Nawrocki wygra wybory. Nawrocki odwdzieczył się Cenckiewiczowi, mówiąc: – Obok mnie stoją ci, którzy służyli i służą państwu polskiemu. Pan minister Mariusz Błaszczak przezbrował polską armię, wzmocnił ją. Pan prof. Cenckiewicz służył i służy Polsce. Robili wszystko, by Polska była silna, a oskarżać instytucje państwa polskiego powinny zdradźców interesu narodu polskiego, którzy chcieli pozbawić nas poczucia, że jesteśmy jednym narodem, w granicach jednego państwa, a nasze państwo nie kończy się na linii Wisły. Tak, to zdrada interesu państwa polskiego!

Na demonstracji fani Cenckiewicza trzymali baner ze zdjęciem prokuratora Marcina Maksjana, który prowadzi śledztwo w sprawie nielegalnego wykorzystania tajemnic państwowych przez Błaszczaka i Cenckiewicza. Obok fotografii Maksjana umieszczono hasło: „Zdradcy trzeba mieć za wroga”. ●

Według prokuratury Cenckiewicz zdradził tajemnice polskiej armii obejmujące liczebność wojska, jego uzbrojenie, możliwości operacyjne. Nie ma znaczenia, że dotyczyło to okresu przed rokiem 2014, bo wiele z tych danych może być aktualnych

Sztab PiS nie opanował kryzysu

PiS nie może wypłatać się z historii gdańskiej kawalerki Karola Nawrockiego, a w sztabie właśnie spełnia się czarny sen spin doktorów. – Straty są pewne, choć dziś jeszcze nie do oszacowania. Najważniejsze teraz, żeby naszym opowiedzieć, że racja jest po stronie kandydata – słychać w partii.

Agata Kondzińska

To nie publikacja Onetu, w której dziennikarze ujawnili gdańską kawalerkę Karola Nawrockiego, najmocniej przestraszyła sztabowców kandydata PiS na prezydenta. Gorsza była niepewność, co jeszcze może wyjść, czego o Nawrockim nie wiedzą. W PiS porównują to do wydarzeń sprzed lat, gdy Sejmem targła awantura o loty ówczesnego marszałka Marka Kuchcińskiego. Jak wspomina jeden z posłów, marszałek po każdym kolejnym doniesieniu medialnym zapewniał, że nic więcej na niego nie ma, żadnych prywatnych lotów. – A potem media donosiły, że jakiś lot jeszcze był i to z posłami na pokładzie – opowiada nasz rozmówca.

Właśnie spełnia się scenariusz, którego sztabowcy się obawiali: praktycznie każdy dzień przynosi nowe wieści na temat gdańskiej kawalerki, a te przeczą wersji przedstawianej przez polityków PiS.

Ujawniona w kolejnych tekstach przez media historia jest taka. W 2011 r. Nawrocki namawia schorowanego i mającego problemy z alkoholem pana Jerzego do wykupu za 10 proc. wartości komunalnego mieszkania, bo akurat miasto Gdańsk ma taką ofertę. Nawrocki osobiście, gotówką, wpłaca ponad 12 tys. zł w jednym z banków i jeszcze tego samego dnia pan Jerzy spisuje testament, wydziedziczając żonę i dzieci, z którymi nie utrzymuje kontaktu, oraz przekazuje cały majątek Marcie i Karolowi Nawrockim. Dopiero dzień później podpisuje z miastem Gdańsk notarialny akt nabycia kawalerki.

Testament można jednak zmienić lub podważyć, więc na początku 2012 r. Nawroczy podpisują z panem Jerzym przedwstępną umowę sprzedaży mieszkania, a potem pan Jerzy zgadza się, by byli jego pełnomocnikami. I w 2017 r. – po upływie pięcioletniej karencji, w czasie której sprzedaż mieszkania innej osobie oznaczałaby zwrot 90-proc. bonifikaty – Nawroczy jako pełnomocnicy przekazują kawalerkę Nawrockim, czyli sobie.

W piątek kolejny dokument opublikował portal Interia. Pokazał zobowiązanie Nawrockiego do dożywotniego utrzymania i pielęgnowania seniora, którego mieszkanie przejął. Wcześniej poseł PiS Przemysław Czarnek zapewniał publicznie: – W żadnym dokumencie urzędowym nie ma mowy o jakiegokolwiek darowiznie. Nie ma jakiegokolwiek zobowiązania do opieki i nie ma żadnej mowy o tym, że mieszkanie jest nabyte z powodu przejęcia opieki nad panem Jerzym Ż.

O kawalerce w sztabie wiedzieli. I jak dziś nieoficjalnie słychać, może zabrakło wyobraźni, by „zde-tonować temat wcześniej”. – By nadać mu własną narrację. Taką, na jakiej nam zależało – dodaje polityk PiS. Opowieść samego kandydata uwiarygadniać miało sprawdzenie przez służby i dopuszczenie do tajemnic państwa.

Teraz w PiS przyznają, że zaszkodziła wypowiedź Nawrockiego w debacie, gdy przekonywał, że mówi „w imieniu Polek i Polaków, zwykłych jak on, którzy mają jedno mieszkanie”. – To był błąd, zabrakło mu instynktu politycznego, a nas



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

przerzuciło do defensywy – ocenia poseł PiS.

W niepamięć poszła wizyta Nawrockiego w USA i wspólne zdjęcie z Białego Domu z prezydentem Donaldem Trumpem. Od debaty w Końskich, gdy do planowanego politycznego pojedynku jeden na jeden z Trzaskowskim dołączyli pozostali kandydaci, w PiS ucichły właśnie i wzajemne pretensje. Nawrocki, debutant w takiej formule, nie zawiódł oczekowań sztabowców. – Ustał, dał radę – komentowali.

Potem był właśnie uścisk dłoni z Trumpem i spotkania z Republikanami. A w PiS zapewnienia: „Jesteśmy na fali”. Końcówka kwietnia przyniosła jednak wieści o jeszcze jednym mieszkaniu – około-trzydziestometrowej kawalerce w Gdańsku.

Sztab nie opanował kryzysu. Oświadczenia pisała w mediach społecznościowych rzeczniczka kandydata. Wyjaśniała, że pan Jerzy to sąsiad Karola Nawrockiego, któremu kandydat przez lata pomagał. I dlatego Nawrocki „przekazał panu Jerzemu pieniądze na wykup mieszkania, które pan Jerzy obiecał przekazać Nawrockiemu za świadczoną pomoc”. I jeszcze, że „Nawrocki już po wykupieniu mieszkania opiekował się panem Jerzym” – płacił rachunki, robił zakupy, kupował leki. Kontakt urwał się w grudniu, Nawrocki szukał pana Jerzego, ale nie znalazł.

Pana Jerzego odnaleźli natomiast dziennikarze Onetu. Jest pensionariuszem DPS.

„Prezesowi nie spodobało się, co zobaczył w papierach”

Ta zbitka „opieka i mieszkanie” najbardziej dziś uwiera sztabowców. – Powoduje, że sprawa staje się społecznie wrażliwa, budzi emocje – przyznawał jeszcze w środę polityk PiS. W partii jako winną chcia-no wskazać rzeczniczkę Nawrockiego, ale wiemy, że oświadczenia nie były jej wyłączną inicjatywą. Ich treść konsultowała z ważnymi i doświadczonymi politykami PiS.

Oświadczenia splotały się zresztą z indywidualnymi wypowiedziami polityków partii Kaczyńskiego i oskarżeniami wysuwanymi pod adresem przeciwników politycznych, że za atakami stoją służby specjalne. Do tego doszły zapewnienia, że Nawrocki nie kłamał, gdy mówił o jednym mieszkaniu, bo tak właśnie uważa – od lat mieszka na niecałych 60 metrach z rodziną, z mieszkania pana Jerzego nigdy nie korzystał.

Sztabowcy wyszli do mediów, by oznajmić, że kandydat nie ma nic do ukrycia i pokaże swoje oświadczenia majątkowe, które jako szef IPN składa w Sądzie Najwyższym.

W tym czasie przy Nowogrodzkiej ścierały się dwa pomysły. Jedni sugerowali, by wyjść do mediów z własną opowieścią. Inni radzili, by poczekać na dokumenty dotyczące nieruchomości.

– Prezesowi podobno nie spodobało się to, co zobaczył w papierach – opowiada jeden z rozmówców. Gdy dokumenty dotarły do sztabu, politycy PiS wyszli do dziennikarzy, by przekonywać, że wszystko było zgodnie z prawem. Dowodem miał być akt notarialny umowy wstępnej i zapewnienie, że Nawrocki już podczas jej podpisywania zapłacił całość, czyli 120 tys. zł. Ale i ta historia była aktualna tylko chwilę. Bo w rozmowie z Rymanowskim Nawrocki mówił, że przekazanie wówczas całej kwoty 120 tys. zł panu Jerzemu Ż. byłoby zagrożeniem dla jego życia i zdrowia,

a w opłatę wliczały się pieniądze wydane na utrzymanie mieszkania przez lata.

Deklaracja Nawrockiego o tym, że przekazuje, choć wciąż nie wiadomo na jakich warunkach, kawalerkę organizacji charytatywnej, miała według sztabowców kończyć temat. Milczenie przerwał też Jarosław Kaczyński. W Sejmie powiedział dziennikarzom, że ręczy za kandydata i nie żałuje, że na niego postawił.

Pokazać Nawrockiego jako ofiarę

Sztabowcy sprawę kawalerki opisują na dwóch płaszczyznach: formalnej i społecznej. Formalną jeszcze niedawno uważali za mniej istotną. Mieli nadzieję, że wyborcy nie będą wgłębiać się w zapisy umów i czytywać w paragrafy. Warstwę społeczną uznali za wyjątkowo groźną. – Miał się opiekować, a się nie opiekował. To przemawia do wyobraźni, to jest takie cwaniactwo, którego nie lubimy – mówi mój rozmówca z PiS.

Dlatego z partii wyszły instrukcje. Jak podawał „Newsweek”, politycy mają podkreślać, że wszystko było legalnie, uczciwie. A Nawrocki uchronił lokatora przed bezdomnością. Kampania jest brudna, oparta na hejcie i pomówieniach. Piłka ma wpaść na boisko przeciwnika – stąd powrót do afery reprywatyzyzacyjnej. I chociaż były to czasy rządów Hanny Gronkiewicz-Waltz w stolicy, to „Rafał Trzaskowski był szefem jej sztabu”. Należy też podkreślać, że kampania kandydatowi KO wcale nie idzie, notuje sondażowe spadki, a miał wejść do drugiej tury ze sporą przewagą.

Nic o samej ujawnionej przez Interię umowie zobowiązującej Nawrockiego do opieki nad Jerzym. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na
Wyborcza.pl/kraj

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34375536

W ŚRODĘ W WYBORCZEJ DODATEK SPECJALNY:

WYBORCZA NA WYBORY PREZYDENCCKIE

- Co kandydaci na prezydenta sądzą o armii, bezpieczeństwie i polityce zdrowotnej?
- Kto lepiej rozegrał kampanię i co mówią nam sondaże na ostatniej prostej?



Tak wygląda rosyjski „rozejm” Pokój to abstrakcja

W sobotę 10 maja o północy skończył się jednostronny rosyjski „rozejm”, podczas którego rosyjskie wojska prowadziły ostrzały i szturmowały ukraińskie pozycje obronne.

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA
Z OBWODU DONIECKIEGO

Położona na północ od Słowiańska miejscowość Swiatohirsk jest szczególnie malownicza. Leży nad rzeką Doniec, z Ławrą wkomponowaną we wzgórze, na którego szczycie stoi pomnik bolszewickiego rewolucjonisty Artema. Przetrwiał dekomunizację ze względu na wartości artystyczne. Z jego podnóża rozpościera się wspaniały widok.

Mieszkająca w Swiatohirsku Olena podkreśla, że miejscowość i jej okolice były popularnym miejscem wypoczynku ze względu na tutejsze walory przyrodnicze. Ale tak było, zanim zaczęła się wojna.

Rosyjskie wojska nacierają. „Wszyscy widzą, co się dzieje”

Na pytanie o rozejm kobieta odpowiada, że nadal ma nadzieję na pokój, ale jest coraz mniej pewna, że ten kiedykolwiek nastąpi. Jej miejscowość już raz była zajęta przez rosyjskie wojska w 2022 roku, ale potem Ukraińcy ją wyzwolili. W mieście wszędzie widać ślady zniszczeń od działań bojowych sprzed trzech lat.

– Bardzo nie chcę, żeby to się powtórzyło. Ale jest coraz głośniejsze, coraz bliżej. Wszyscy widzą, co się dzieje. Wybuchy w Słowiańsku i Kramatorsku. Wiele pocisków leci nad nami. Wszyscy marzą, żeby zostać w swoich domach i miastach, ale nikt nie ma pewności, że to bezpieczne – mówi Olena.

Rosyjskie wojska są już tylko 25 km od Swiatohirsku. Kluczowym dla tej miejscowości, podobnie jak w przypadku Słowiańska, jest odcinek frontu w okolicy Łymanu, na który nacierają Rosjanie.

Mieszkający i pracujący w obwodzie donieckim dziennikarz Radia Swoboda Serhij Horbatenko mówi, że sytuacja jest coraz gorsza. Oprócz wspomnianego krytycznego odcinka frontu dla przyszłości aglomeracji Kramatorsk-Słowiańsk decydująca będzie dalsza obrona w okolicy miast Czaśiw Jar i Torečka.

Rozejm? Nikt w Ukrainie nie traktuje zapowiedzi Putina poważnie, a ataki trwają

Droga z Kramatorska do Dobropola powinna być bezpieczna. Powinna, ale w obwodzie donieckim sytuacja zmienia się szybko. Nikt z moich rozmówców nie traktuje poważnie rosyjskiego trzydniowego rozejmu, ogłoszonego przez Władimira Putina 7 maja. Istotny jest tylko zasięg rosyjskich dronów uderzeniowych. A te potrafią zaatakować w miejscach, które do niedawna były uważane za bezpieczne.

– Niedawno rosyjski dron uderzył w samochód na wjeździe do Słowiańska od strony Kramatorska [zginęły dwie osoby]. Był to pierwszy przypadek takiego ataku i moim zdaniem całkowicie zmienia to sytuację. Bo teraz nigdzie nie można czuć się bezpiecznie. To znaczy, wcześniej najpierw ostrzelowano nas rakietami balistycznymi, rakietami S-300, potem bombami kierowanymi. Teraz dodali do tego szahedy i drony uderzeniowe – mówi Horbatenko.



Po drodze do Dobropola też niedawno doszło do ataku rosyjskiego drona. Ukraiński żołnierz na wszelki wypadek pyta na punkcie kontrolnym, jak wygląda sytuacja na trasie. Żołnierze mówią, że jest bezpiecznie, ale i tak wszyscy starają się jechać jak najszybciej.

W okolicach Dobropola dobrze słyszeć odgłosy artylerii docierające z okolic Pokrowska. Do linii frontu jest stąd ponad 20 km. Dla ukraińskich żołnierzy w tym rejonie podobnie jak na innych odcinkach rosyjski rozejm to abstrakcja. Miejscami po prostu jest spokojniej, ale tak bywało też wcześniej. Poza tym „spokojnie” w przypadku wojny to też pojęcie względne.

Ukraińscy żołnierze: Będziemy walczyć, bo co nam pozostaje?

Według sztabu generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy 9 maja doszło do sześciu rosyjskich szturmów na Czaśiw Jar i jego okolice oraz dziewięciu w okolicy Torečka. Podobnie jak wcześniej najgorętszym odcinkiem frontu pozostawał pokrowski – 71 ataków. Na południu obwodu donieckiego Rosjanie szturmowali 28 razy, a na odcinku Łyman-Kupiańsk – 27 razy.

Ukraińscy żołnierze, którzy bronią nieba w pobliżu Pokrowska, 9 maja prowadzili takie same działania obronne jak w każdy inny dzień. Od nich zależy rozpoznanie – wykrycie wroga jak najdalej od ukraińskich pozycji. Dalej do działań przystępują operatorzy dronów uderzeniowych. Ich cel – nie dopuścić, by rosyjscy żołnierze zbliżyli się na odległość umożliwiającą działania szturmowe. To ważne, bo w ten sposób można do pewnego stopnia niwelować rosyjską przewagę w ludziach. Ale oddziały operujące dronami odpowiadają również za codzienną logistykę – duże drony dostarczają zaopatrzenie na pierwszą linię frontu.

Nagle w trakcie rozmowy słyszymy w pobliżu silny wybuch – to potwierdzenie, że o faktycznym rozejmie nie ma mowy.

– Będziemy walczyć, bo co nam pozostaje? Bywało gorzej – odpowiadają żołnierze, których pytam o sytuację na ich odcinku frontu.

To ludzie, którzy walczą od 2014 roku, więc mają z czym porównywać.

Gdy zaczynam pytać o rozejm i zakończenie wojny, żołnierze od razu przerywają, bo ich zdaniem nic nie wskazuje na taką perspektywę w najbliższym czasie.

W piątek po południu zaczęło mocno padać, opady trwały do głębokiej nocy. – To czas dla piechoty – mówi „Zachar”, dowódca jednego z oddziałów dronowych. W takich warunkach pogodowych użycie dronów jest znacznie ograniczone. To pozwala broniącym się Ukraińcom wzmocnić pozycje i podciągnąć zaopatrzenie. Ale tak samo Rosjanie mogą wykorzystać ograniczenie widoczności

ści do przegrupowania się i organizacji kolejnych szturmów.

Rozejm z groźbą ataku na ukraińskie miasta. Mieszkańcy obawiają się ataków

Ostatnie dwie noce były spokojne dla mieszkańców miast oddalonych od linii frontu. Niebo było czyste, nie widać było na nim rosyjskich dronów kamikadze i rakiet. Ale blisko linii frontu nic się nie zmieniło. Nadal rozbrzmiewały alarmy powietrzne, przychodziły komunikaty o aktywności rosyjskiego lotnictwa taktycznego i zrzuconych KABach (bomby kierowane), a także ostrzałach z artylerii rakietowej.

9 maja alarm powietrzny w obwodzie sumskim trwał kilka godzin. W ciągu dwóch dni „rozejmu” tamtejsze przygraniczne rejony były ostrzeliwane ponad 200 razy. Rosyjskie samoloty przez wiele godzin zrzucały bomby. Zginęło trzech mieszkańców, a siedmioro zostało rannych.

Na obrzeżach Kramatorska w piątek i sobotę również było słyszeć dochodzące z daleka wybuchy KABów. 9 maja w obwodzie donieckim od rosyjskich ostrzałów zginęły dwie osoby. Niepokój mieszkańców wzbudzały komunikaty o krążących podczas „rozejmu” w okolicach Kramatorska rosyjskich dronach zwiadowczych. Zazwyczaj po takim rozpoznaniu dochodzi do uderzeń rakietowych albo przy użyciu dronów kamikadze. Rosyjski „rozejm” oficjalnie skończył się 10 maja o północy.

Rosyjskich ataków powietrznych po zakończeniu „rozejmu” obawiają się również mieszkańcy większych miast w innych regionach Ukrainy. Wieczorem 9 maja ambasada Stanów Zjednoczonych w Kijowie wydała komunikat przestrzegający obywateli USA w Ukrainie przed możliwym dużym rosyjskim uderzeniem powietrznym „w przeciągu kilku najbliższych dni”.

Tego samego dnia Rosja ogłosiła zamknięcie przestrzeni powietrznej nad poligonem rakietowym Kapustin Jar w dniach 12 i 13 maja. Już wcześniej wydawała podobne zakazy lotów nad poligonem. Podczas jed-

Gdy zaczynam pytać o rozejm i zakończenie wojny, żołnierze od razu przerywają, bo ich zdaniem nic nie wskazuje na taką perspektywę w najbliższym czasie

Już przyzwyczailiśmy się do sankcji. Wyobrażamy sobie nawet, co zrobimy po ich ogłoszeniu, jak zminimalizujemy ich wpływ. Nauczyliśmy się tego. Próba zastraszania nas sankcjami to strata czasu

DMITRIJ PIESKOW
rzecznik prasowy Kremla

m”.

nego z nich, 21 listopada, zaatakowała miasto Dniepr pociskiem balistycznym Oriesznik wystrzelonym właśnie z Kapustin Jaru.

Czy jest szansa na rzeczywisty rozejm? Kreml znów próbuje dyktować warunki

10 maja do Kijowa przybyli liderzy Francji, Niemiec, Polski i Wielkiej Brytanii. W wydanym wspólnym oświadczeniu wezwali Rosję do pełnego i bezwarunkowego zawieszenia broni w Ukrainie na okres 30 dni.

Wspólnie z Wołodymyrem Zełenskim odbyli także rozmowę telefoniczną z Donaldem Trumpem. – Ukraina i wszyscy jej sojusznicy są gotowi na pełne bezwarunkowe zawieszenie broni na lądzie, w powietrzu i na morzu na co najmniej 30 dni, poczynsz od poniedziałku – oświadczył po jej zakończeniu minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha.

– Jeśli Rosja lekceważąco potraktuje tę propozycję, spotka ją fala nowych sankcji – powiedział w Kijowie premier Polski Donald Tusk.

A Emmanuel Macron podkreślił, że będą to „ogromne i skoordynowane sankcje europejskie i amerykańskie”.

Dmitrij Pieskow, rzecznik prasowy Kremla, oświadczył w sobotę rano, że Rosja nie zgodzi się na rozejm, jeśli Zachód nadal będzie wysyłać Ukrainie pomoc wojskową. Zaś po oświadczeniach europejskich liderów dodał:

Już przyzwyczailiśmy się do sankcji. Wyobrażamy sobie nawet, co zrobimy po ich ogłoszeniu, jak zminimalizujemy ich wpływ. Nauczyliśmy się tego. Próba zastraszenia nas sankcjami to strata czasu.

– Logika Moskwy: wy rezygnujecie z broni, a my zgadzamy się na 30 dni [rozejmu], co prawda działań na froncie nie wstrzymamy, dalej będziemy brać od Korei Północnej amunicję, a po 30 dniach nie powstrzymamy się i wymyślimy, jak kontynuować wojnę – skomentował rosyjskie stanowisko Andrij Kowalenko, kierownik Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji przez Radzie Bezpieczeństwa Ukrainy. ●

◀ Wjazd do Słowiańska, gdzie niedawno rosyjski dron uderzył w samochód

FOT. PIOTR ANDRUSIECZKO

Polacy utknęli w Pakistanie

Grupa Polaków utknęła w Pakistanie, gdy kilka dni temu nasilił się konflikt tego kraju z Indiami. Twierdzą, że nie mają jak wrócić do kraju, a MSZ nakazuje im pozostać w hotelu.

Michał Kokot

Wśród osób, które nie mogą wydostać się z Pakistanu, jest grupa 18 Polaków przebywających Karaczi, na południu kraju. W sobotę list jednej z przebywających tam Polek opublikował Onet. Pani Elżbieta napisała, że w mieście przebywają od wtorku oraz że nie może liczyć na pomoc lokalnego przewodnika ani polskiego MSZ.

„Biuro podróży każe nam płacić za hotel. Jesteśmy w Karaczi grupą 18 osób. Jest z nami polski przewodnik, u kresu wytrzymałości psychicznej”, napisała kobieta.

Lotnisko w Karaczi działa z problemami. Polacy nie mogą wrócić do domu

Według relacji pani Elżbiety grupa nie może również zmienić hotelu na inny ani się z niego wydostać. Lokalny przewodnik miał zabronić Polakom wychodzenia, tłumacząc to względami bezpieczeństwa. Również polski MSZ miał nakazać im, by pozostali na miejscu.

– Polska placówka dyplomatyczna powinna postarać się wydostać ich stamtąd – uważa Piotr Lewandowski, który jest w kontakcie z jedną z osób uwięzionych w Karaczi. W sobotę wieczorem napisał m.in. do redakcji „Wyborczej”, prosząc o interwencję.

Lewandowski mówi, że jest duży kłopot z wylotami z Karaczi: można wprawdzie kupić bilety na loty przesiadkowe do Warszawy, ale są one odwoływane w ostatniej chwili. Ze strony Flightradar24 w niedzielę wynikało, że po południu lokalnego czasu z lotniska w Karaczi wyleciało kilka samolotów na trasach krajowych (m.in. do

• Policjant na miejscu zestrzelenia drona na obrzeżach Karaczi w Pakistanie, 8 maja 2025 r.

FOT. REUTERS / IMRAN ALI

Islamabadu i Lahore), a także jeden samolot do Dubaju.

MSZ: Czytajcie nasze ostrzeżenia, nie podróżujcie do niebezpiecznych krajów

Paweł Wroński, rzecznik MSZ, mówi „Wyborczej”, że jest obecnie w kontakcie z ok. 80 Polakami przebywającymi w Pakistanie. Tłumaczy, że placówka w stołecznym Islamabadzie ma ledwie kilkoro pracowników, którzy nie są w stanie przeprowadzić akcji ewakuacyjnej Polaków ze względu na toczący się konflikt pomiędzy Indiami i Pakistanem.

Wroński apeluje, by czytać ostrzeżenia MSZ i nie wyjeżdżać do Pakistanu. – Wzywamy do tego od dłuższego czasu – zaznacza. Mówi też, że spora część Polaków znajdujących się obecnie w Pakistanie nie jest zarejestrowana w systemie Odyseusz (to system MSZ, w którym można zarejestrować się przy wyjeździe za granicę, pozwalając na nawiązanie kontaktu z polskimi placówkami w sytuacji kryzysowej).

Według Wrońskiego w Pakistanie może obecnie przebywać ok. 200 Polaków.

MSZ: Niech Polacy nie robią niczego na własną rękę

– Prosimy, by stosowali się do poleceń placówek zagranicznych. Ci, którzy nie mają komunikacji, niech pozostaną



w bezpiecznym miejscu, gdzie mogą liczyć na pewną ochronę. Bardzo prosimy o to, by te osoby nie robiły nic na własną rękę i nie godziły się na pomoc miejscowych, oferujących „cudowne” rozwiązania w zamian za pieniądze – mówi rzecznik MSZ.

Konflikt indyjsko-pakistański nasilił się, gdy w nocy 7 maja Indie rozpoczęły operację „Sindur”, przeprowadzając naloty rakietowe na terytorium Pakistanu i kontrolowane przez Pakistańczyków obszary Kaszmiru.

Władze indyjskie oświadczyły wtedy, że celem ataków nie były bazy pakistańskiej armii, ale dziewięć lokalizacji, „z których planowano i kierowano atakami terrorystycznymi przeciwko Indiom”.

Jednym z nich miał być atak na turystów w kontrolowanym przez Indie Kaszmirze dwa tygodnie temu, w którym zginęło 26 osób. Odpowiedzialność za zamach wziął na siebie Front Oporu, grupa powiązana z pakistańską organizacją islamistyczną Lashkar-e-Taiba.

W sobotę 10 maja Pakistan ogłosił rozpoczęcie zakrojonej na szeroką skalę operacji wojskowej przeciwko Indiom. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych strony konfliktu niespodziewanie poinformowały o zawieszeniu broni, jednak kilka godzin później przyszły doniesienia o eksplozji w indyjskim Kaszmirze, a Indie oskarżyły Pakistan o naruszenie rozejmu. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34376499

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34376007

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34376494

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
WÓJT GMINY BOBROWNIKI INFORMUJE,

że ogłoszony został III ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w gminie Bobrowniki, sołectwo Bobrowniki, ul. Łabędzia, ul. Skowronków, w okolicy ul. Polnej i ul. Słowików, która zapisana jest w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Czeladzi nr **KA1B/00029110/6**, oznaczona w katastrze nieruchomości obręb Bobrowniki jako działka:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości		Cena wywoławcza w zł netto	Wysokość wadium w zł	Godzina przetargu
	Numer działki	Powierzchnia w m ²			
1	2	3	4	5	6
1)	2844/7	5688	850 000,00	85 000,00	08:00

Przetarg odbędzie się **w dniu 15 lipca 2025 r. o godzinie podanej w kolumnie 6 powyższej tabeli** w sali nr **25** (II piętro) Urzędu Gminy Bobrowniki w Bobrownikach (42-583), ul. Gminna 8.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bobrowniki, opublikowano na stronie internetowej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bobrowniki.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bip.bobrowniki.pl), a także na tablicach ogłoszeń w sołectwie Bobrowniki.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki, pok. nr 17, tel. 32 2877887 wew. 51, 41.

ZAJĘCIE EGZEKUCYJNE NA KONCIE FUNDACJI,
PARALIŻUJE PRACĘ AZYLU DLA ZWIERZĄT.
POTRZEBNA NATYCHMIASTOWA POMOC.

Z przykrością informujemy, że dzień przed Świętami, w Wielki Piątek **nasze konto w banku zostało zajęte przez egzekucję**. Znaleźliśmy się w dramatycznej sytuacji, zwierzęta zostały bez środków do życia.

Nie jesteśmy w stanie opłacić faktur za dostawy paszy i leczenie podopiecznych. Epidemia, nieplanowana operacja chorego konia Lokiego i kilka niezamkniętych zbiorek, sprawiły że znaleźliśmy się w dramatycznej sytuacji. Myśleliśmy, że uda się ściągnąć środki na spłatę zadłużeń ale **Nie zdążyliśmy**.

Błagamy o Wasze wsparcie. Potrzebne są wpłaty na konto fundacji by pozyskać środki na bieżące potrzeby i by fundacja mogła nadal działać w normalnym trybie.

Środki które mieliśmy na koncie były nie tylko na zapas jedzenia i długi w klinice ale **Na LECZENIE CIĘŻKO CHOREGO KONIA, który w piątek wrócił ponownie do szpitala**.

Prosimy, pomóżcie.

blik 607 140 557

Fundacja Przyjaciel Zwierz

27 1140 2004 0000 3002 8022 2498

Tytułem: egzekucja
Ul. Czarująca 22, 05-505 Ławki, tel. 607 140 557



Ostatnio raptowny przez nas szczeniak



Loki po raz kolejny w klinice czeka na operację

Musk czy Zuckerberg nie będą

Jak patrzę na to, ile zarabiają cyfrowi giganci, to mam wrażenie, że ich apetyty są niespożyte. Chcą zjeść nie tylko dane, którymi zasilają swoje silniki reklamowe, ale całego obywatela, by nim sterować.

ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM GAWKOWSKIM
wicepremierem i ministrem cyfryzacji

SEBASTIAN OGÓREK: Cisa przed burzą w dezinformacyjnej wojnie? Do tej pory nie obserwujemy specjalnego wzmocnienia na tym froncie.

KRZYSZTOF GAWKOWSKI: Dotąd nic poważnego się nie stało, ale nie można powiedzieć też, że nic się nie dzieje. No i nie znaczy to, że nic się już nie wydarzy. W tej cyfrowej wojnie liczy się głównie umiejętność zauważania sygnałów i problemów i przeciwdziałania im na jak najwcześniejszym etapie. Według naszych informacji rosyjskie służby planowały i nadal planują szereg działań dezinformacyjnych, cyberataków na infrastrukturę krytyczną, kampanii mających destabilizować nastroje społeczne w Polsce. Do końca wyborów jeszcze trochę zostało. Szczególny nacisk kładę tu na drugą turę głosowania. Ona będzie stricte polaryzująca. A wybory skończą się, gdy będzie uchwała Sądu Najwyższego. Przed nami jeszcze sporo pracy.

Czy widać jakieś nowe narracje dezinformacyjne?

– Dezinformacja stała się bronią, nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Jest dobrze wycelowana. Co teraz próbuje się promować? Choćby przekaz, że jeżeli Rafał Trzaskowski wygra wybory, to polskie wojsko zostanie wysłane do Ukrainy, jeżeli Magdalena Biejat zostanie prezydentką, to kościoły w Polsce zostaną zamknięte. Manipulacja filmami pokazującymi, że Sławomira Mentzena poparł Donald Trump. Karol Nawrocki leżał bez koszuli pijany na ulicy. Dotyczy to polityków od prawa do lewa. Każdego.

Stworzyliśmy jednak program Parasol Wyborczy, w którym współpracujemy z platformami społecznościowymi, tak by szybko reagowały na takie fałszywe informacje.

I one chcą współpracować?

– Chcą, i to robią, choć nie wszystkie w jednakowym stopniu.

Zalóżmy taką sytuację: na Facebooku, X albo TikToku pojawia się kolejne nagranie czy zdjęcie np. pijanego Karola Nawrockiego bez koszuli. Jak szybko jesteście w stanie zareagować?

– Od początku kampanii zgłoszono do nas 428 incydentów związanych z wyborami. Część to są wewnętrzne zgłoszenia NASK, a część z zewnątrz: od osób prywatnych, ale też komitetów wyborczych. Duża część została szybko usunięta – zdarzało się nawet, że zajmowało to cztery minuty od zgłoszenia. Są jednak platformy, które unikają moderacji czy usunięcia wpisów i to generuje ryzyko.

Niech zgadnę. Chodzi o X Elona Muska, czyli dawnego Twittera.

– Tak. Mówię to dlatego, że skoro reakcji ze strony tej platformy nie ma, to niech Polacy wiedzą, gdzie dezinformacji jest najwięcej, gdzie się z nią można spotkać najłatwiej.

Wracam do pytania: pojawia się przekaz typu „Magda Biejat mówi: zamknę kościoły” i jest masowo rozsyłana po X. Co możecie zrobić?

– Poza zgłoszeniem do moderacji, co robimy szybko, tylko nagłasniać sprawę. Mamy kampanię społeczną, która pokazuje, co to jest dezinformacja, jak i gdzie zgłaszać takie wpisy.

Chcemy więc budować cyfrową świadomość, że nie wszystko, co jest w sieci, jest prawdą. Bo najlepszą metodą zwalczania dezinformacji jest wyedukowanie społeczeństwa, zbudowanie odporności.

I udaje się ten proces edukacji? Osobiście uważam, że najgorszą rzeczą z możliwych jest zainstalowanie starszej osobie Facebooka. Ona znajdzie tam wyłącznie dezinformację i będzie nią spamować wszystkich wokół.

– Akurat Facebook reaguje. Sprawdzają nasze sygnały, badają je, usuwają, gdy trzeba. Ja bym tu jednak nie winił platformy. Dezinformacja jest wszędzie: na TikToku, YouTube, i mniejszych serwisach. Będę tu szczery:

często to sami politycy cynicznie wykorzystują powyższe witryny do rozsyłania dezinformacji, którą sami tworzą.

Jak pan zablokuje taką dezinformację dowolnemu politykowi, to przecież będzie afera, że cenzuruje pan internet.

– Nie planujemy cenzurować internetu. Nie chcemy się jednak godzić na dezinformację w internecie. Pan podlega pod prawo prasowe. Jeśli pan skłamie, to jest prawo, które grozi panu określoną sankcją. To rzecz normalna. Za szerzenie kłamstwa w internecie też powinna być kara. Jeśli ktoś powiela rosyjską dezinformację typu „to Polska i Ukraina wywołały wojnę z Rosją”, to trzeba mówić wprost o kłamstwie. Jeśli ktoś taką dezinformację sieje, to powinien za to ponieść karę. Podobnie jest z innymi oczywistymi kłamstwami typu: „branie antybiotyków zabija”, „szczepionki zabijają”, nie ma paliwa na stacjach paliw, gdy ono jest, itp.

I często robią to osoby, które zarabiają w ten sposób pieniądze.

– Tak, namierzaliśmy oferty pracy dla osób, które będą szerzyły dezinformację.

To jest już jednak szpiegostwo i grozi za to wiele lat więzienia. Muszę głośno o tym mówić: bierziesz pieniądze? Pracujesz dla Rosji? Będziesz siedział w więzieniu.

Zadziałaliśmy wtedy, jasno komunikując, że pojawiły się oferty pracy dla osób szerzących dezinformację.

Ile płacili?

– Stawki nie były niskie. Kilka tysięcy euro za kampanię. Takie działania nie różnią się jednak w myśl prawa od żadnego innego działania sabotażystów. W mojej opinii, dzięki temu, że nie tylko monitorujemy, ale też nagłasniamy takie akcje, nie mamy problemów z dezinformacją jak inne państwa.

Jak nawet jakaś kampania się zaczyna, to szybko ją gasimy. Nie możemy jednak już ogłaszać zwycięstwa: nie wiemy, co do 1 czerwca się jeszcze wydarzy.

Mówimy o pojedynczych wpisach, działaniach grup, kampaniach reklamowych. A kluczem nie jest to, że platformy społecznościowe typu Facebook, TikTok, X i ich algorytmy, są tak skonstruowane, by polaryzujące treści przedstawiać jak najczęściej?

– Algorytmy były, są i będą problemem. W przyszłości będą – w mojej opinii – jeszcze większym. Algorytmy decydują o tym, co widzimy w serwisach społecznościowych, a kontrolują je wyłącznie platformy, które mówią nam, co mamy myśleć.

To działa trochę jak wejście na bagno – zaczyna wciągać, otaczać coraz bardziej. Ktoś kliknie jeden filmik i natychmiast zoba-



• **Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski**
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

czy kilka podobnych – z czasem zaczyna go to otaczać, budować określony światopogląd w jego głowie – to niebezpieczny mechanizm.

Już w 2014 r. były eksperymenty Facebooka pokazujące, że w zależności co widzi na wallu dana osoba, to można manipulować jej nastrojami. A od tamtego czasu ta technologia tylko poszła do przodu.

Dopóki nie będzie nad nimi kontroli, algorytm będzie oznaczał dla nas niebezpieczeństwo. To wyzwanie dla Polski i Unii Europejskiej. Nie mogą nami dalej zarządzać algorytmy, to my powinniśmy zarządzać nimi. W Unii Europejskiej jesteśmy coraz bardziej świadomi, że wielkie platformy sprawują władzę bez kontroli.

Pytanie, co z tym zrobić? Platformy nie chcą ujawniać algorytmów. Ja nie wiem, czy dziś Facebook lub Twitter wspiera Nawrockiego, Trzaskowskiego czy Biejat. A może to robić.

– Trendy można podbijać dzięki dużym pieniądзом. W Rumunii, gdzie w grudniu odwołano trwające wybory, a powtórzony proces wyborczy toczy się teraz, to właśnie duże środki miały wpływ na wynik wyborów. Podbijano algorytmy wielkimi pieniędzmi spoza granic. W Polsce wyciągnęliśmy wnioski i analizujemy, czy nie ma u nas kampanii finansowanych pieniędzmi z innych krajów.

Powtórzę jednak: jesteśmy przed finałem kampanii wyborczej. Miliony euro wrzucone na te platformy, a tak było w Rumunii, mogą wygenerować milionowe zasięgi. Bardziej tego bym się bał niż modyfikowania algorytmów platform, by promowały tego czy innego kandydata.

Mamy obecnie przepisy wprowadzone przez PiS, które idą w sukurs pana obawom. Teraz reklamy kandydatów w serwisach społecznościowych mogą być wykupywane nie tylko przez komitety wyborcze, ale też pojedyncze osoby.

– Obecne prawo może wpływać na kampanię wyborczą, wspomagać kandydatów, ale na pewno nie jest decydujące. Aby doprowadzić algorytmy platform do określonych celów, te wpisy muszą być podbijane przez dużą liczbę osób.

Potrzeba sieci liczącej dziesiątki tysięcy ludzi, kont, profili itd. Druga sprawa to pieniądze wydawane na reklamę. Obie te rzeczy monitorujemy, pilnując czy takie grupy się nie tworzą albo gdzieś nie płynie jakiś olbrzymi strumień pieniędzy.

Jest u nas mimo wszystko możliwy scenariusz, w którym towarzysz Maciak dostaje nie 20 tys., ale 2 mln głosów?

– Pyta mnie pan o antycypację wyborczą...

Nie, pytam, czy sytuacja, w której kandydat znikąd, nieznany, nagle wybija się właśnie dzięki kampaniom w platformach społecznościowych i osiąga sukces wyborczy, jest możliwa.

– Wątpię. Bardziej niż pana Maciaka, bałbym się pana Brauna.

A jeśli doszłoby do takiej machinacji wyborczej przy pomocy platform cyfrowych, to co dalej? Czy możliwe jest powtórzenie wyborów jak w Rumunii?

– Nie ma takiego scenariusza. Nam w ministerstwie, całemu rządowi, ale też Państwowej Komisji Wyborczej, zależy na uczciwym procesie wyborczym, i takim przygotowaniu społeczeństwa, by do żadnych machinacji nie doszło.

Czy jest więc jakiś bezpiecznik?

– Wyciągnęliśmy z przypadku rumuńskiego wnioski, stworzyliśmy Parasol Wyborczy. W Rumunii nie robiono nic przez długie miesiące, my od początku kampanii współpracujemy z PKW, ABW, NASK i innymi służbami.

Zrobiliśmy wszystko, by Rosja, nawet jeśli będzie próbować, to nie ukradła nam demokracji.

Musimy też pamiętać, że w Polsce jest znacznie więcej ludzi, a to oznacza, że masowa manipulacja algorytmami byłaby trudniejsza, a na pewno o wiele kosztowniejsza – ale to nie znaczy, że nie jest możliwa – dlatego intensywnie monitorujemy sytuację, aby dostrzegać załączki tego typu działań. Nie czekamy, aż się rozprzestrzenią.

Mówimy o Rosji, ale czy musimy mówić także o Chinach, a po zmianie władzy także o chęci wpłynięcia na wybory przez Stany Zjednoczone? Współpracujący z Trumpem Musk jawnie wspierał AfD w Niemczech, a jest właścicielem X.

– W Polsce dezinformują przede wszystkim Rosja i Białoruś. A gdy im się nie udaje, próbują sparaliżować infrastrukturę krytyczną: wodę, prąd, gaz, systemy państwowe. To jest modus operandi i nowość, jaka pojawiła się względem 2024 r.

Dziś największym zagrożeniem są właśnie ataki na niewielkie ośrodki – lokalny wodociąg, szpital – tam relatywnie łatwiej się dostać, wywołać wielkie szkody, a potem szeroko to nagłośnić z wykorzystaniem serwisów społecznościowych.

To dlatego sami, jako pierwsi, opowiedzieliśmy dość szczegółowo o udanym ataku na szpital w Krakowie – aby nie pozwolić na szeroko zakrojone działania dezinformacyjne.

Przejdźmy do meritum. Pan mówi o współpracy z platformami, a nie kontroli nad nimi, bo nie wdrożono dotąd w Polsce DSA, czyli unijnego praw o usługach cyfrowych, za co zresztą Polska już została pozwana przez KE do TSUE. To prawo daje mandat do kontroli nad big techami.

– Bo kampania wyborcza wdarła się także w proces stanowienia tego prawa w Polsce. Zaczęto pisać, że rząd chce wprowadzić cenzurę. Należy jednak wyrzucić to słowo ze słownika: mówimy o blokowaniu nielegalnych treści. Wierzę jednak, że przyjdzie niedługo i na to pora.

Po wyborach...

– Tak, bo zostało do nich niecały tydzień. Ale już w tym tygodniu wykonamy ważny krok związany z wdrożeniem DSA w Polsce – Rada Ministrów ma wyznaczyć koordynatora usług cyfrowych. W kolejnym kroku przyjmieniemy projekt ustawy implementującej DSA.

Miasteczko Wilanów

Piesi przechodzą przez środek tramwaju

Kuriozalne sytuacje na końcu linii tramwajowej w Miasteczku Wilanów. Kiedy wagon utknął na środku zebry przez al. Rzeczypospolitej, przechodnie szli na przestrzał przez jego otwarte drzwi, a notorycznie idą naokoło. To niebezpieczne, bo można wpaść pod skład, który jedzie drugim torem.

Jarosław Osowski

Dzielnicowy radny lewicy Tomasz Kuszlejko zainteresował się kuriozalnymi, ale też niebezpiecznymi sytuacjami na końcówce eksploatowanego już odcinka torów. Według pierwotnych planów miały one prowadzić do klasycznej pętli za tunelem pod południową obwodnicą Warszawy. Niestety, tramwaje dojeżdżają tylko do zawrotki, która znajduje się pośrodku al. Rzeczypospolitej przed skrzyżowaniem z ul. Branickiego. Pierwsze miesiące od uruchomienia tej trasy pokazały, że nie jest to optymalne rozwiązanie.

Urzędnicy tłumaczyli nim przesunięcie na ten odcinek wyłącznie niskopodłogowych wagonów dwukierunkowych, które znikły z innych linii, m.in. 9, 17 czy 33 i niektórzy pasażerowie narzekają, że muszą

przepuszczać składy z wysoką podłogą. Potem pisaliśmy o skargach mieszkańców Miasteczka Wilanów na uciążliwy hałas. Zawrotka w al. Rzeczypospolitej składa się ze skomplikowanego układu trzech torów i motorniczowie manewrują między nimi, żeby zmienić kierunek jazdy. Spod kół tramwajów na rozjazdach dochodzi przeraźliwe piszczenie.

Tworzą się zatory

Teraz okazuje się, że zawrotka nie jest w stanie obsłużyć bardzo częstych kursów. W godzinach szczytu linia 14 ma odjazdy i przyjazdy co 8 min, a linia 16 – co 4 min. Trzeba jeszcze doliczyć czas na przejście motorniczych z kabiny na jednym końcu wagonu na drugi. Tworzą się zatory, kolejne tramwaje czekają na podjazd do platformy przystankowej na końcu trasy. Zdarza się, że



• Tramwaj w Miasteczku Wilanów na przejściu dla pieszych przez al. Rzeczypospolitej między ul. Herbu Szreniawa a ul. Sejmu Czteroletniego. FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

tkwią na samym środku przejścia dla pieszych przez al. Rzeczypospolitej, które łączy ulice Herbu Szreniawa i Sejmu Czteroletniego.

I właśnie w tej sprawie interweniuje radny Kuszlejko. W interpelacji do burmistrza Wilanowa Ludwika Rakowskiego (KO) alarmuje o „nagminnym stwarzaniu niebezpieczeństwa dla pieszych przez motorniczych”. Sytuacja powtarza się codziennie: „Piesi chcący skorzystać z zielonego światła i przejścia na drugą stronę [al. Rzeczypospolitej] natrafiają na przeszkodę – skład tramwajowy oczekuje tam na wjazd na przystanek końcowy. Bywa, że obiegają

tramwaj w pośpiechu. Może dojść do nieszczęścia. Jest to też droga do szkoły dla wielu uczniów”.

Mieszkańcy sygnalizowali też sytuację, gdy motorniczy otwierał drzwi po obu stronach wagonu, by piesi przeszli na drugą stronę ulicy przez stojący tramwaj” – nie może się nadziwić radny.

W rozmowie ze „Stoleczną” dodaje: – To jest niebezpieczne, bo sąsiednim torem w przeciwnym kierunku może właśnie jechać inny tramwaj. Dlatego motorniczowie powinni czekać przed skrzyżowaniem. Nie wiem, dlaczego tak się nie dzieje, bo nie jestem specjalistą.

Tramwaj zatrzymuje się na przejściu

– Sytuacja jest nam znana i działamy – zapewnił „Stoleczną” Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich. Zastrzegł, że na trasie do Wilanowa obowiązują jeszcze tymczasowe programy sygnalizacji i organizacja ruchu, ponieważ trwają prace przy układzie drogowym.

Nie działa też przejazd przez tory na wysokości ulic Herbu Szreniawa i Sejmu Czteroletniego. – Docelowo na całej trasie do Wilanowa będzie wprowadzony priorytet w sygnali-

zacji świetlnej – zapowiada Witold Urbanowicz. – Obecnie tramwaje nie jeżdżą z pełną prędkością, nie zostały wprowadzone docelowe czasy przejazdu, co w niektórych sytuacjach może skutkować grupowaniem się wagonów przed terminalem końcowym.

Witold Urbanowicz podkreśla: – Do czasu wprowadzenia docelowych rozwiązań codziennie przypominamy motorniczym, by – w przypadku braku możliwości wjazdu na terminal – oczekiwali przed przejściem dla pieszych. W ostatnim czasie statystycznie dochodzi do jednego-dwóch przypadków na godzinę, gdy tramwaj zatrzymuje się na przejściu. Otrzymaliśmy zgłoszenie o jednym przypadku tramwaju z otwartymi drzwiami w tym miejscu. Zdecydowanie tego nie aprobujemy ze względu na bezpieczeństwo pieszych i ruchu tramwajowego. Jednocześnie pracujemy z wykonawcą trasy i systemu sterowania zwrotnicami na terminalu nad rozwiązaniami systemowymi. Jedną z analizowanych możliwości to powiązanie sygnalizacji na przejściu przy ul. Sejmu Czteroletniego z systemem sterowania zwrotnicami na terminalu Miasteczko Wilanów. ●

REKLAMA

Warszawa/34366937



DZIEŃ REPORTAŻU

17 maja 2025

MUZEUM SZTUKI NOWOCZESNEJ
ul. Marszałkowska 103, WarszawaSzczegółowy program spotkań z finalistami i finalistkami 16. edycji na [Wyborcza.pl/kapuscinski](https://wyborcza.pl/kapuscinski)

REKLAMA

ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY:



Warszawa

WSPÓŁORGANIZATOR:



PATRONAT MEDIALNY:



Kręcili przerażające sceny morderstwa na UW i wrzucali do internetu

Co grozi autorom filmików?

– Brakuje paragrafu, z którego można by oskarżyć autorów filmów – twierdzi prokuratura. Do sądu mogłaby pójść rodzina ofiary, ale trudno oczekiwać, żeby jej bliscy mieli na to siłę.

Jakub Chełmiński

Nie milknie fala oburzenia po opublikowaniu drastycznych filmów z morderstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Mieszko R. zaatakował i zamordował toporem 53-letnią pracownicę administracyjną oraz ciężko ranił interweniującego strażnika. Jego życiu nie zagraża już niebezpieczeństwo, ale nadal przebywa pod opieką lekarzy w szpitalu.

Drastyczne nagrania morderstwa na UW trafiły do sieci

W czwartek opisaliśmy, że krótko po zdarzeniu sieć, głównie serwis X (dawny Twitter), zalała fala filmów pokazujących w szczegółach zbrodnię i bezczeszczenie ciała ofiary przez Mieszka R.

Po południu o tym, jak jest to nikczemne działanie, mówił Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy MSWiA, komentując sytuację: – Masę osób, które były świadkami tego zdarzenia, nie podejmowało interwencji, wręcz odnotowaliśmy też takie dziwne zachowania, że część osób kręciła sobie filmy, nagrywając całe zdarzenie – powiedział Dobrzyński. Podkreślił, że jest chyba najbardziej przerażające i niepokojące to, że mało kto chciał pomóc.

Kto właściwie nagrywał filmy?

Nagranie 1. Zrobione jest z dużej odległości. Autor nagrania stoi prawdopodobnie na placu przez starym BUW. Film pokazuje Mieszka kucającego nad ofiarą. W pewnym momencie osoba zza kadru ostrzega kogoś, mówiąc: „Nie podchodź tam!”.

Nagranie 2. Pokazuje z bliska sam moment zatrzymania Mieszka R., niestety odbywa się ono tuż obok ofiary, która także pokazana jest w kadrze. Nagranie prawdopodobnie zrobił ktoś z uczelni, kto biegł blisko za SOP-istą i członkami straży uniwersyteckiej, którzy obezwładnili zabójcę.

Nagranie 3. Zrobione z jednego z budynków uniwersytetu przez okno, z dość bliskiej odległości. Tak



• Sieć, głównie serwis X (dawny Twitter), zalała fala filmów pokazujących w szczegółach zbrodnię na UW i bezczeszczenie ciała ofiary przez Mieszka R. FOT. AGENCJA WYBORCZA.PL

że pokazuje drastyczne szczegóły znieważenia zwłok przez zabójcę. W tle słychać rozmowy i komentarze zdenerwowanych ludzi. Osoby w środku budynku dzielą się spostrzeżeniami, zastanawiają, co tak naprawdę Mieszko R. robi ze zwłokami, padają przypuszczenia i zaprzeczenia.

Zdjęcie Mieszka R. z komisariatu

Inną sprawą jest zdjęcie samego Mieszka R., zrobione już po jego zatrzymaniu i przewiezieniu do komisariatu. Mężczyzna w pozycji półleżącej jest na podłodze w slipkach, szarym kaftanie bezpieczeństwa, ze skutymi rękami i nogami, w hełmie ochronnym na głowie. Taki hełm policjanci zakładają szczególnie niebezpiecznym przestępcom, żeby nie zrobili krzywdy sobie albo komuś postronnemu samą głową. Zastosowano go m.in. wobec Kajetana P., zabójcy korepetytorki, który dwukrotnie próbował ugryźć policjantów konwojujących go z Malty.

Mieszko R. na zdjęciu ma rozmazane oczy. W tym przypadku od początku nie było wątpliwości, że zrobił je policjant. Nikt inny nie miał dostępu do zatrzymanego w tym miejscu. Fotografie jako pierwsze opublikował profil Polskie Służby, który dobrze obeznany jest z kulisami pracy policji. Zdjęcie podchwyciły m.in. zagraniczne media i rozeszło się szeroko po Internecie.

W tym ostatnim przypadku sprawa była najprostsza. Jak się

dowiadujemy, policja już wie, kto jest autorem fotografii. – Ten policjant został już ustalony, zostało wszczęte przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne. Zobaczymy, jak się skończy – mówi krótko Robert Szumiata, rzecznik prasowy stołecznej policji.

Co grozi za umieszczanie drastycznych filmów?

Czy autorzy nagrań wideo albo osoby, które dystrybuowały je w sieci, mogą również zostać pociągnięci do odpowiedzialności? Okazuje się, że to nie takie proste.

– Na chwilę obecną nie ma kwalifikacji prawnej, która by odpowiadała takiemu czynowi – mówi prokurator Piotr Skiba, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Filmy natomiast mogą być przedmiotem postępowania cywilnego na podstawie artykułów 23. i 24. Kodeksu Cywilnego. Pierwszy z nich mówi o dobrach osobistych człowieka, to: „w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek (...)”.

Na podstawie art. 24 to bliscy ofiary mogliby dochodzić zaprzestania naruszania jej dóbr osobistych.

– Dobra osobiste to katalog otwarty, orzecznictwo wskazuje, że przysługuje prawo kultywowania pamięci osoby zmarłej osobom najbliższym. I te filmy mogą naruszyć to prawo i obrazić uczucia rodziny, która chce w spokoju przeżyć żałobę po osobie zmarłej. Natomiast dochodzenie tego pozostaje w gestii pokrzywdzonych – mówi prokurator Piotr Skiba.

Pozostaje więc apelowanie do empatii i zdrowego rozsądku. Prof. Alojzy Z. Nowak, rektor Uniwersytetu Warszawskiego odniósł się do tego wątku w liście opublikowanym już po zbrodni:

„Proszę Państwa o uszanowanie pamięci ofiary tragicznego zdarzenia, a także nierozpowszechnianie materiałów audiowizualnych z miejsca zbrodni.

Proszę wszystkich Członków naszej społeczności o uważność,

empatię i wsparcie dla siebie nawzajem. Razem możemy przetrwać ten trudny czas.” – napisał rektor.

Tymczasem dr Marek Troszyński z Uniwersytetu Civitas komentuje, że wciąż zbyt małą uwagę przywiązujemy do odpowiedzialności platform, które drastyczne materiały rozpowszechniają. – Najpowszechniejszy sposób myślenia jest taki, że to ludzie nie powinni wrzucać takich filmów. Ale trzeba spojrzeć na to także z innej perspektywy: ktoś upowszechnia te treści i zarabia na nich nie zawsze dbając, żeby nie narażać na oglądanie

młodych ludzi. Przestańmy myśleć o serwisach społecznościowych, jak o wyspie wolności. To serwisy powinny zadbać o to, co jest u nich publikowane – komentuje dr Troszyński.

Czy będą kary za nieudzielną pomocy?

Z prokuratorem Skibą rozmawiamy też o tym, że filmujący nie udzielali pomocy. Tu sprawa jest prosta i nikt nie będzie pociągany do odpowiedzialności. Prokurator wskazuje na art. 162. Kodeksu karnego, który mówi, że karze do 3 lat pozbawienia wolności podlega: „Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy(...)”. Piotr Skiba podkreśla jednak następne zdanie artykułu: „...mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”.

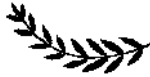
– Możemy sobie wyobrazić, co my byśmy zrobili w takiej sytuacji, co powinni zrobić inni. Może wziąlbym krzesło czy gaśnicę i ruszył na tego sprawcę, ale prawo nie wymaga tego od innych, jeśli byłoby zagrożone ich życie – komentuje.

W tej sytuacji nie ma wątpliwości, że życie interweniujących byłoby zagrożone, świadczy o tym zaatakowanie i dotkliwe zranienie przez Mieszka strażnika.

Natomiast Robert Szumiata z Komendy Stołecznej informował w czwartek, że na numer 112 zadzwoniło 5 osób. Pierwsze zgłoszenie miało miejsce o godz. 18.39, policjanci byli na miejscu 4 minuty później. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34376398

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**prof. Helmuta Jurosa**wybitnego politologa, przyjaciela naszej uczelni, uhonorowanego
Medalem Uniwersytetu Warszawskiegop.o. dziekana dr hab. Katarzyna Kołodziejczyk
ze społecznością Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

www.nekrologi.wyborcza.pl/34376386

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. Teresy GardockiejWybitnej specjalistki w dziedzinie prawa karnego i prawa medycznego,
autorki licznych publikacji oraz oddanej dydaktyczki, uwielbianej wychowawczyni
kilku pokoleń prawników i naukowców, założycielki Wydziału Prawa
i dyrektorki Instytutu Prawa Uniwersytetu SWPS.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny
Adam Bodnar
wraz z kierownictwem Ministerstwa Sprawiedliwości

Najpowszechniejszy sposób myślenia jest taki, że to ludzie nie powinni wrzucać takich filmów. Ale trzeba spojrzeć na to także z innej perspektywy: ktoś upowszechnia te treści i zarabia na nich nie zawsze dbając, żeby nie narażać na oglądanie młodych ludzi. Przestańmy myśleć o serwisach społecznościowych, jak o wyspie wolności

DR MAREK TROSZYŃSKI
z Uniwersytetu Civitas



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ ZABUDOWANEJ STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ MIASTA I GMINY SIENNO

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SIENNO

podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszony został przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej zabudowanej** położonej w miejscowości Osówka gmina Sienno, oznaczonej numerem ewidencyjnym 1154/9 o pow. 5394 m², dla której Sąd Rejonowy w Lipsku prowadzi księgę wieczystą numer RA1L/26832/8.

1. **Cena wywoławcza nieruchomości** – 200.000,00 zł
2. **Termin i miejsce przetargu** - 30 czerwca 2025 r. o godz. 12.00 w lokalu Centrum Kultury w Sienniu ul. Rynek 19, 27-350 Sienno (I piętro).
3. **Wysokość wadium** - 10.000,00 zł, należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta i Gminy Sienno nr 25 9129 0001 0050 0560 0008 0004 w terminie do dnia 25.06.2025 r.
4. Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości zostało umieszczone pod adresem internetowym www.bip.sienno.pl, na stronie Urzędu Miasta i Gminy Sienno www.sienno.pl oraz na tablicy ogłoszeń urzędu.
5. **Szczegółowych informacji** można uzyskać pod numerem telefonu: 48 3786044, 513 326 229 lub drogą elektroniczną e-mail: ug@sienno.pl.

Radom/34375987

Syndyk masy upadłości Pauliny Pawłowskiej- Rusnak- osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej **sprzeda** z wolnej ręki:

a) maszyny przemysłowe:

- 2 maszyny do recyklingu- granulatory kabli elektrycznych,
- wózek podnośnikowy jezdniowy,
- kontener biurowo-wagowy,

b) wierzytelność upadłej przeciwko Hemarpol Trade sp. z o.o. z/s w Katowicach w kwocie 105.933,75 zł.

Minimalna cena: 209.887,50 zł (to 75% łącznej wartości brutto maszyn z lit. a) oraz 79.450,31 zł (to 75% wartości nominalnej wierzytelności z lit. b).
Minimalna cena maszyn z lit. a wynika z operatów szacunkowych z dnia 03.03.2025 r. opracowanych przez rzeczoznawcę samochodów, maszyn i urządzeń Grzegorza Gwiazdowskiego. W/w rzeczoznawca jest również biegłym sądowym przy SO w Płocku.
Termin składania ofert: do 21.05.2025 r. godz. 12:00.
Istnieje możliwość przesłania ekspertyz biegłego za pośrednictwem poczty elektronicznej.
Dane kontaktowe syndyka Anny Borysewicz: nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl

Plock/34376083



Burmistrz Miasta i Gminy Lipsko

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lipsko, na stronie internetowej Urzędu (www.lipisko.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej został podany do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Lipsko przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Wykaz został wywieszony od dnia 12.05.2025 r. na okres 21 dni.

Radom/34376198



Dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu

informuje, że w Miejskim Zarządzie Dróg i Komunikacji w Radomiu, przy ul. Traugutta 30/30A

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), w dniu 05.05.2025 r. na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni i na stronie MZDiK w Radomiu został zamieszczony wykaz nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów m. Radomia jako działki: nr 184/4 azapisana w KW Nr RA1R/00113985/7 i nr 89/1 zapisana w KW Nr RA1R/00097825/9 (obr. 0260, ark. 205), będące własnością Gminy Miasta Radomia.

Przedmiotowe działki stanowią część ul. Mieszka I w Radomiu i przeznaczone zostały w najem pod miejsca parkingowe nr 1, 11, 12 i 14.

Radom/34376402



Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu ul. Zbrowskiego 104

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA WYKONANIE ZAMÓWIENIA PN.:

„Budowa dwóch wiat śmietnikowych wraz z utwardzeniem podłoża kostką brukową na działce nr ew. 205/71 przy ulicy Powstańców Śląskich w Radomiu.”

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni przy ulicy Zbrowskiego 104 w Radomiu w terminie **do dnia 27.05.2025 r. do godz. 10:00**. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego ul. Zbrowskiego 104 **w dniu 27.05.2025 r. o godz. 10:15**. Specyfikację Warunków Zamówienia można pobrać ze strony internetowej www.rsm.radom.pl.

Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na dane zamówienie, bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Radom/34376509



OGŁOSZENIE o PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa ”USTRONIE” w Radomiu z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na pierwszeństwo ustanowienia prawa odrębnej własności

lokalu mieszkalnego – **Osiedlowa 13 m. 65** – II piętro, **3 pokoje z kuchnią**, o pow. użytkowej **53,70 m²**, **cena wywoławcza 270.000 zł** – wadium 10.000 zł,
lokalu mieszkalnego – **J. Gagarina 3/5/7 m. 347** – V piętro, **1 pokój z kuchnią**, o pow. użytkowej **29,00 m²**, **cena wywoławcza 155.000 zł** – wadium 10.000 zł.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do godziny 14⁰⁰ dnia 04.06.2025 roku na konto Spółdzielni:
ING Bank Śląski SA nr konta 40 1050 1793 1000 0090 3137 3724

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad w dniu **05.06.2025 r.**
– **na mieszkanie ul. Osiedlowa 13 m. 65** – o godz. 10⁰⁰
– **na mieszkanie ul. J. Gagarina 3/5/7 m. 347** – o godz. 10³⁰

Mieszkania można obejrzeć w dniu **21.05.2025 r.**: Osiedlowa 13 m. 65 w godzinach: 10⁰⁰–11⁰⁰, J. Gagarina 3/5/7 m. 347 w godzinach: 11¹⁵-12¹⁵.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z Regulaminem przetargu i do złożenia w dziale członkowsko-mieszkaniowym (stanowisko Nr 1) w terminie do godziny 14⁰⁰ dnia poprzedzającego termin przetargu:

- dowód wpłaty wadium,
- pisemne oświadczenie ze wskazaniem sposobu dokonania zwrotu wadium,
- pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania przetargów,
- pisemne oświadczenie o akceptacji przewidzianej w regulaminie kary umownej,

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą – uchwała nr 38 z dnia 18.06.2018 r.

W przetargu uczestniczą wyłącznie osoby, które wpłaciły wadium (bez osób towarzyszących). Osoba, która wygrała przetarg winna w terminie 30 dni od dnia, w którym rozstrzygnięto przetarg, wpłacić wylicytowaną cenę. Po spełnieniu warunków statutowych z nabywcą w terminie 14 dni zostanie spisana notarialna umowa o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Osoba, która wygrała przetarg winna odebrać klucze w terminie 7 dni od dnia podpisania aktu notarialnego.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ustnego nieograniczonego – licytacji bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania w przypadkach określonych w art. 15 ust.2; ust. 4 oraz art. 16¹ ust. 1; ust. 2 usm, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania.

Zwrot wadium nastąpi na konto bankowe w ciągu 7 dni kalendarzowych od dnia przeprowadzenia licytacji.

Zarząd SM ”USTRONIE”

Plock/34376257



nekrologi.wyborcza.pl



ODESZLI.pl



Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Informator usług funeralnych

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Strykińskich 21 teren kościoła

34364339

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34358842

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34358513



Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34359431

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 maja 2025 roku odeszła nasza droga koleżanka



Małgorzata Bolek

wieloletnia członkini Zarządu Polskiego Klubu Ekologicznego Okręgu Mazowieckiego. Była osobą bardzo wrażliwą na sprawy ochrony przyrody i praw człowieka, pełna przyjaźni i dobroci.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Koleżanki i koledzy z Polskiego Klubu Ekologicznego Okręgu Mazowieckiego

34376409

Naszemu Koledze

Piotrowi Motylińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy i wsparcia

z powodu śmierci

Żony

składają

Koleżanki i Koledzy ze Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta

34376360

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Jacka Stelmaszczyka

naszego bliskiego Kolegi i Współpracownika, wieloletniego Pracownika Urzędu Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu

Zarząd oraz pracownicy Urzędu Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy

34375934

7 maja 2025 roku opuściła nas nasza wspaniała Przyjaciółka

Ela Rek

Radosna, mądra, pełna humoru, zawsze trzymająca fason.

Tęsknimy i będziemy tęsknić,

Kasia Mołotiewicz z synem Aleksiem, córką Larą i mężem Ablem.



34376358

1 WAG

eprasa.pl 1be9baa6d2

W dniu 12 maja 2025 roku o godzinie 17.30,
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach
zostanie odprawiona msza święta w 17. rocznicę śmierci



Ireny Sendlerowej

Prosimy o wspomnienie.

Rodzina i Przyjaciele

34375395

Ze smutkiem żegnam



Piotra Żbikowskiego

cenionego samorządowca oddanego służbie publicznej,
Warszawie i jej mieszkańcom

Ludwik Rakowski
Przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego

34376501

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**dr hab.
Teresy Gardockiej**
prof. USWPS

cenionej prawniczki,
Dyrektorki Instytutu Prawa Uniwersytetu SWPS,
nauczycielki akademickiej

Mężowi, Dzieciom oraz całej Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Spółeczność akademicka
Uniwersytetu SWPS Filii we Wrocławiu

34376281

Leszkowi Gardockiemu

wyrazy najszerszego współczucia

z powodu odejścia

Teresy

składa

Wojtek Skupiński

34376357

Z wielkim żalem żegnamy



**Panią Profesor
Teresę Gardocką**

pierwszą Dziekan Wydziału Prawa w Warszawie Uniwersytetu SWPS
oraz wybitną znawczynię prawa karnego i prawa medycznego.
Pani Profesor miała wielkie serce, a swoją życzliwością
zjednywała rzesze ludzi. Społeczność akademicka straciła osobę
o nietuzinkowym podejściu do studentów, potrafiącą wypełnić
słuchaczami największe aule uniwersyteckie.

Dziekan i Prodzekani Wydziału Prawa w Warszawie
Uniwersytetu SWPS,
wykładowcy, pracownicy i studenci

34376384

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy informację o tym,
że 5 maja 2025 roku odszedł od nas



**prof. dr hab. inż.
Bogdan Galwas**

Profesor Politechniki Warszawskiej
przez wiele lat zaangażowany w działalność naukowo-dydaktyczną
i organizacyjną Politechniki Warszawskiej,
w latach 2005-2008 Dziekan
Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych.
Wraz z odejściem Profesora utraciliśmy wybitnego uczonego i dydaktyka.

Składamy wyrazy współczucia

Bliskim Profesora

Dziekan i Rada Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych
Politechniki Warszawskiej

34376439

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 3 maja 2025 roku, w wieku 85 lat,
odszedł nasz kochany Tata i Przyjaciół



Tadeusz B. Iwiński

Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona
w dniu 16 maja 2025 roku o godzinie 12:00
w kościele pw. św. Karola Boromeusza w Warszawie
przy ul. Powązkowskiej 14,
po której nastąpi odprowadzenie
na Cmentarz Stare Powązki.

Dzieci z Rodziną, Przyjaciele i Morus

34376311

Naszej Koleżance

**Joannie
Markiewicz-Walachowskiej**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach, po stracie

Mamy

składają

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
z Sieci Badawcza Łukasiewicz-Institutu Przemysłu Organicznego



34376312

„I sam nagle w tym słońcu musiałem pozostać,
Patrzyłem szynom w ślad.....
Świat się zmniejszył na zawsze o Twą drobną postać.
I zmalat cały świat”
B. Leśmian

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 7 maja 2025 roku odeszła od nas
nasza kochana Mama i Siostra



Elżbieta Staniak Rek

która bardzo kochała ludzi i życie.
Dzisiaj żegnamy Cię z miłością
taką jaką Ty obdarowywałaś nas przez całe swoje życie

pograżeni w smutku

Maciek z Rodziną,
Mania, Basia, Krysia, Ewa z Rodzinami

34376385

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**dr. hab. n. med.
Janusza Wasyluka
profesora CMKP**

wieloletniego nauczyciela akademickiego,
Kierownika Zakładu Dydaktyki Medycznej w latach 1971-2000,
Zastępcę Dyrektora ds. dydaktyczno-naukowych w latach 1990-1993.
Odszedł wspaniały nauczyciel akademicki, wielki autorytet medyczny
i wychowawca wielu pokoleń lekarzy.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego



34376495



Stwórz Miejsce Pamięci



Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Wejdź na serwis [odeszli.pl](https://www.odeszli.pl)

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

[Komunikaty.pl](https://www.komunikaty.pl)

[nekrologi.wyborcza.pl](https://www.nekrologi.wyborcza.pl)

ą naszymi cyfrowymi panami

To kwestia politycznej interwencji premiera Donalda Tuska, że tego prawa jeszcze nie mamy?

– Nie, nie chcieliśmy w kampanii wyborczej uchwalać prawa, które byloby wykorzystane przeciwko nam, a opozycja mówiłaby tylko o „wprowadzaniu cenzury”. DSA jest już w niemal wszystkich unijnych państwach i nikt tam tego słowa nie używa. Nie chcieliśmy tu być jak PiS.

Wolimy to prawo uchwalić na spokojnie, po wyborach, by nikt nie miał nawet cienia wątpliwości, że w jakikolwiek sposób chcemy wpłynąć na demokratyczne wybory.

Wolę konsultacje społeczne przeprowadzić jeszcze raz, wytłumaczyć wszystkim, na czym polega akt o usługach cyfrowych, zdobyć wsparcie społeczne i uchwalić dobre prawo już po wyborach. Właśnie dlatego odbyło się wysłuchanie obywatelskie i dlatego dopracowujemy zapisy ustawy, tak aby proces usuwania nielegalnych treści nie budził żadnych wątpliwości.

Mówiliśmy dotąd dużo o kwestiach bezpieczeństwa państwa, ale często są to po prostu oszustwa. Są kraje, w których nakłada się na platformy cyfrowe kary za to, że przyzwalają na takie promowanie oszukiwania swoich użytkowników.

– Te kary będą też w Polsce, a platformy już się ich boją. Przecież ja wiem, kto najmocniej protestował przeciwko wdrożeniu DSA.

Jeśli duży serwis społecznościowy nie będzie chciał blokować takich treści, będzie musiał płacić karę. Jeśli ktoś będzie siał dezinformację, promował nielegalne treści, wyświetlał reklamy oszustw, to będzie musiał płacić za to kary.

Są też państwa, które dają oręż obywatelom: straciłeś pieniądze przez reklamę w serwisie społecznościowym? To bank teraz odda ci te pieniądze. Może to jest rozwiązanie do wprowadzenia także u nas?

– Dla mnie, człowieka lewicy, jest to czymś normalnym. Wprowadzasz w błąd? Ponosisz tego konsekwencje. Platforma, która ma kilka czy kilkanaście milionów użytkowników, jest uważana za instytucję zaufania publicznego, musi czuć tę odpowiedzialność. Kiedy takie prawo wejdzie? Trudno mi oceniać. Sądzę, że szybciej wprowadzimy podatek cyfrowy.

Wraca pan z tematem tego podatku jak bumerang. Niech więc będzie i o niego spytam. To danina Lewicy czy projekt rządowy?

– W obecnej sytuacji geopolitycznej podatek cyfrowy to wyraz niezależności, pokazania, że jak ktoś zarabia miliardy w naszym kraju, to musi się nimi z nami dzielić. A także inwestować w nasze start-upy, edukację cyfrową, cyberbezpieczeństwo. Nie robi tego? To my to zrobimy za niego.

Mam nadzieję, że mój pomysł podatku cyfrowego zainspiruje ministra finansów do znalezienia wspólnej drogi do wprowadzenia takiej daniny.

Dlaczego Andrzeja Domańskiego trzeba aż tak inspirować? Czemu sam na to nie wpadł?

– Może wpadł, ale potrzebował kogoś, kto będzie o tym głośno mówił, a wręcz o tym krzyczał. Podatek cyfrowy od gigantów technologicznych jest we Francji, Włoszech, Austrii i przynosi miliardy euro do budżetów

tych państw. W Polsce big techy płacą tylko miliony [chodzi o wpływy z CIT – red.], więc dlaczego mamy nie skorzystać z tego rodzaju daniny?

Panie premierze, a może to nie jest gra tylko w rządzie i tylko o pieniądze? Może to gra geopolityczna i dotyczy naszych strategicznych sojuszy np. z USA?

– Oczywiście, że tak. Algorytmy, o których rozmawialiśmy, pieniądze, o jakich mówimy, miliony użytkowników. To wszystko jest gra na wielu poziomach.

Aplikacja mObywatel na wybory. Dobre, pewne i bezproblemowe rozwiązanie?

– To jest świetna aplikacja, którą polecamy do tego, żeby legitymować się przy wyborach. Wprowadzamy dodatkowe zabezpieczenia, zwiększając bezpieczeństwo względem poprzedni wyborów.

W pierwotnym spocie promującym mObywatela pokazywaliście, że komisje wyborcze będą mieć telefon, na którym zidentyfikowany będzie wyborca. Tak jednak proces identyfikacji nie będzie wyglądał. Komisje wyborcze nie będą mieć telefonów, a jedynie kartkę z kodem QR. To nie jest miękkie podbrzusze do zakłócania wyborów? Internauci już zwrócili uwagę, że wygenerowanie na telefonie dowolnego imienia i nazwiska ze zdjęciem nie jest żadnym problemem.

– Idziemy o krok dalej niż było to w 2023 r., gdy musiały tylko fałować flaga. Mamy więc bezpieczniejszą formę identyfikacji mObywatel.

Pytanie, czy bezpieczną, gdy jesteś na cyberwojnie...

– Można sfalszować także i dowód plastikowy. Wszystko jest do sfalszowania. Powtórzę: zmieniliśmy procedury, zaostrzyliśmy je względem 2023 r.

Muszę to jednak głośno powiedzieć: jak ktoś sfalszuje dowód plastikowy albo mObywatela, to grozi mu do 5 lat więzienia. To jest odpowiedzialność za próbę fałszerstwa. To jest przestępstwo przeciw wyborom.

PKW wydała w tej sprawie szczegółowe wytyczne, członkowie komisji będą dokładnie weryfikować czy ktoś nie posługuje się fałszywym dokumentem, mogą także skorzystać z weryfikacji telefon – telefon. Przygotowaliśmy nie tylko dodatkowe zabezpieczenia, ale też dokładne informatory dla członków komisji – na co zwracać uwagę, jak to sprawdzać, co zrobić w przypadku wątpliwości.

I nie boi się pan, że ktoś takie podstawowe osoby ze sfalszowaną aplikacją wyśle do lokali wyborczych, a oni odbiorą czyjeś karty do głosowania?

– Powtarzam: zwiększyliśmy poziom bezpieczeństwa. Ja będę promował osobiście ten sposób identyfikacji z wykorzystaniem telefonu, jest kampania społeczna w tej sprawie. Mamy najlepszą i najbezpieczniejszą aplikację w Europie. Korzystajmy z niej! ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34376221



SIERPC
Miasto ze smakiem

Burmistrz Miasta Sierpca
Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ulicy Piastowskiej 11 a, został wywieszony:

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat, obejmujący część działki o numerze ewidencyjnym 1197, o powierzchni działki 70 m², położonej w Sierpcu w rejonie Pl. Fryderyka Chopina, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00004120/9;

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34376305



SIERPC
Miasto ze smakiem

Burmistrz Miasta Sierpca
podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ulicy Piastowskiej 11a, zostały wywieszony wykazy lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży:
- lokal nr 41 położony przy ul. Juliusza Słowackiego 21 o pow. 24,50 m²;
- lokal nr 10 położony przy ul. Juliusza Słowackiego 25 o pow. 47,30 m²;
- lokal nr 17 położony przy ul. Wiosny Ludów 9 o pow. 38,00 m²;
- lokal nr 19 położony przy ul. Wyzwolenia 4 o pow. 45,70 m²;
- lokal nr 16 położony przy ul. Braci Tułodziękich 23A o pow. 26,30 m²;

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34376232



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2024 r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości będącej własnością Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej w Radomiu przy ulicy **Komunalnej** (obr. 0032 – Dzierżków 2, ark. 141), KW RA1R/00087157/2, oznaczonej jako działka nr **714/16** o pow. 18 m².

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34376457



Znak: GPO.6721.03.2025
Pionki, dnia 09.05.2025 r.

OGŁOSZENIE
o wydłużeniu terminu składania wniosków do planu ogólnego gminy Pionki podanego w obwieszczeniu Wójta Gminy Pionki z dnia 09.04.2025 r. o przystąpieniu do sporządzeniu planu ogólnego gminy Pionki

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1, art. 8g ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 30 i art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwałą Rady Gminy Pionki nr V/31/2024 z dnia 19 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Pionki.

zawiadamiam
o wydłużeniu terminu składania wniosków do planu ogólnego gminy Pionki i do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – W TERMINIE DO 13 CZERWCA 2025 r.

Pozostałe ustalenia podane w obwieszczeniu z dnia 09.04.2025 r pozostają bez zmian.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym **wnioski należy składać w siedzibie Urzędu Gminy Pionki, ul. Zwycięstwa 6a, 26-670 Pionki**, adres e – mail: **ug@gmina-pionki.pl; adres skrytki ePUAP /m514v4lrhk/skrytka; adres do e-Doręczeń: AE:PL-79787-98493-BBDC-36**, na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz dostępny jest:
- w postaci papierowej w Urzędzie **Gminy Pionki**,
- w formie elektronicznej w BIP **Urzędu Gminy Pionki** lub pod adresem: https://bip.gmina-pionki.pl/strona-4764-plan_ogolny.html

Zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko w związku z art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej na adres **Urzędu Gminy Pionki, ul. Zwycięstwa 6a, 26-670 Pionki** z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oraz adresu poczty elektronicznej, o ile taki posiada. Ponadto składający wniosek powinien wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski mogą być wnoszone:
- w formie pisemnej;
- ustnie do protokołu;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Wójt Gminy Pionki
Katarzyna Konopska

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34376280



OGŁOSZENIE
Burmistrza Miasta i Gminy Lipsko

Na podstawie art. 6 oraz art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Burmistrz Miasta i Gminy Lipsko ogłasza: **rozpoczęcie na terenie Miasta i Gminy Lipsko konsultacji społecznych dotyczących projektu uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Miasta i Gminy Lipsko**. Konsultacje mają na celu zebranie opinii i uwag interesariuszy rewitalizacji*, dotyczących projektu uchwały w sprawie wyznaczenia **obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Miasta i Gminy Lipsko** wraz z załącznikami graficznymi.

Konsultacje społeczne zostaną przeprowadzone w okresie **od dnia 12.05.2025r. do dnia 18.06.2025r. do godz. 15:00** w formie:
1) zbierania uwag w postaci **papierowej** – korespondencyjnie lub osobiście na adres: **Urząd Miasta i Gminy Lipsko, ul. 1 Maja 2, 27-300 Lipsko**
lub
2) **elektronicznej** za pomocą poczty elektronicznej **ePUAP: /f89s7ly6ac/skrytka** i na adres **umig@lipsko.eu**

z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego udostępnionego w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Lipsko www.lipsko2.bip.gmina.pl oraz na stronie internetowej Miasta i Gminy Lipsko <https://samorząd.gov.pl/web/miasto-i-gmina-lipsko>

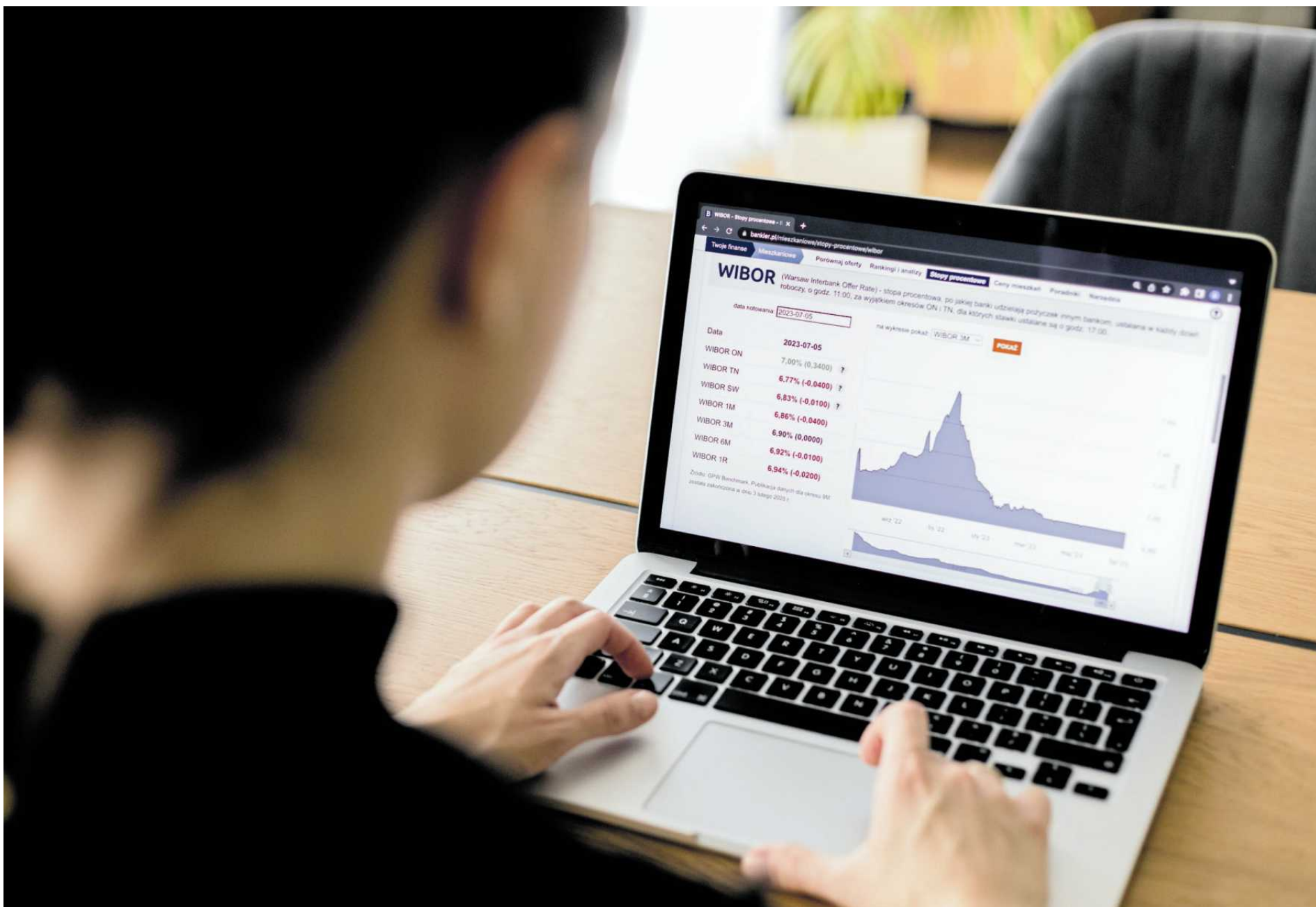
Termin na składanie uwag w postaci papierowej lub elektronicznej wyznacza się **od dnia 12.05.2025 r. do dnia 18.06.2025 r. do godz. 15:00**
3) otwartego spotkania konsultacyjnego, które odbędzie się w dniu **22.05.2025 r.**, od godz. **15.00 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy Lipsko**,
4) zbierania uwag ustnie w terminie trwania konsultacji w dni robocze, w godz. **8.00 – 15.00, w Urzędzie Miasta i Gminy Lipsko, ul. 1 Maja 2, 27-300 Lipsko, pok. 20A**

lub telefonicznie pod numerem: tel. 608 241 979 (Marcin Ługawiak, Lider Projekt Sp. z o.o. – wykonawca opracowania „Diagnoza służąca wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Miasta i Gminy Lipsko”).

Projekt uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Miasta i Gminy Lipsko wraz z załącznikami graficznymi dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Lipsko pod adresem www.lipsko2.bip.gmina.pl, na stronie internetowej Miasta i Gminy Lipsko <https://samorząd.gov.pl/web/miasto-i-gmina-lipsko> oraz na żądanie osób zainteresowanych w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lipsko, przy ul. 1 Maja 2, w pok. 20A.

* Interesariuszami rewitalizacji są w szczególności:
1) mieszkańcy obszaru rewitalizacji oraz właściciele, użytkownicy wieczystości nieruchomości i podmioty zarządzające nieruchomościami znajdującymi się na tym obszarze, w tym spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, społeczne inicjatywy mieszkaniowe, stowarzyszenia budownictwa społecznego oraz członkowie kooperatywy mieszkaniowej współdziałającej w celu realizacji na obszarze rewitalizacji inwestycji mieszkaniowej w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 4 listopada 2022 r. o kooperatywach mieszkaniowych oraz zasadach zbywania nieruchomości należących do gminnego zasobu nieruchomości w celu wsparcia realizacji inwestycji mieszkaniowych (Dz. U. z 2023 r. poz. 28);
2) mieszkańcy gminy inni niż wymienieni w pkt 1;
3) podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność gospodarczą;
4) podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność społeczną, w tym organizacje pozarządowe i grupy nieformalne, podmioty reprezentujące społeczeństwo obywatelskie, podmioty działające na rzecz ochrony środowiska, podmioty promujące włączenie społeczne, prawa podstawowe, prawa osób z niepełnosprawnościami, równość płci i niedyskryminację;
5) jednostki samorządu terytorialnego, ich jednostki organizacyjne, oraz organy doradcze i konsultacyjne gminy;
6) organy władzy publicznej;
7) podmioty, inne niż wymienione w pkt 6, realizujące na obszarze rewitalizacji uprawnienia Skarbu Państwa.

WIBOR leci w dół. „Sprawd na refinansowanie kredytu



FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maria spłaca kredyt hipoteczny od jesieni 2021 r. Na ten moment czekała ponad trzy lata. – W końcu mogę obniżyć sobie marżę bez dodatkowych kosztów. Boję się tylko tego, że bank odrzuci mój wniosek – mówi nasza czytelniczka.

Anna Popiołek

Stopy procentowe były w Polsce relatywnie wysokie od ponad trzech lat. Jednak podczas majowego posiedzenia Rada Polityki Pieniężnej zdecydowała się ściąć stopy procentowe o 0,5 punktu procentowego. Główna stopa referencyjna wynosi obecnie 5,25 proc. To fantastyczna wiadomość dla kredytobiorców, którzy spłacają raty na podstawie zmiennej oprocentowania, którego wysokość zależy od wskaźnika WIBOR.

Jeszcze przed obniżkami stóp procentowych 3-miesięczny wskaźnik WIBOR zaczął spadać, z 5,96 do 5,36 proc. To dlatego, że rynek spodziewał się takiego cięcia stóp. Dziś WIBOR wynosi 5,33 proc., co oznacza, że rynek szykuje się na kolejne obniżki stóp procentowych. A jeszcze przed nimi jest idealny moment na refinansowanie kredytu hipotecznego. I to właśnie chciała zrobić nasza czytelniczka, pani Maria.

Maria wzięła kredyt we wrześniu 2021 r., tuż przed pierwszymi podwyżkami stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej.

Wtedy jeszcze banki liczyły zdolność kredytową biorąc pod uwagę ultraniski, bo bliski zeru poziom stóp procentowych.

Maria zaciągnęła kredyt na pół miliona złotych, z marżą na poziomie 2,5 proc. W umowie miała wpisaną ratę na poziomie nieco ponad 2 tys. zł. Wzięła kredyt sama, zarabiała wtedy prawie 6 tys. zł na rękę. Nie miała szans, aby wziąć kredyt ze stałym oprocentowaniem, bo banki uznawały, że jej na to nie stać.

Banki nie chciały udzielać kredytów z czasowo stałym oprocentowaniem

To nie pomyłka – zablokowanie rat na niskim poziomie bankowcy uznawali za zbyt ryzykowną opcję dla pani Marii. Nie miała takiej zdolności kredytowej. I dlatego już kwartał po wzięciu kredytu jej raty zaczęły stopniowo iść w górę. W momencie, kiedy główna stopa referencyjna była na najwyższym w tym okresie poziomie – 6,75 proc. – jej rata wynosiła mniej więcej 4 tys. zł.

Dla banku, który udzielił jej kredytu, nie było to żadnym problemem.

– Według banku miałam pieniądze, żeby spłacać 4 tys. zł miesięcznie, a byłoby zbyt ryzykowne pozwolić mi spłacać przez kolejne 5 lat miesięcznie po 2 tys. zł. A tak by to wyglądało, gdybym mogła wziąć kredyt z okresowo stałym oprocentowaniem – opowiada nasza czytelniczka. – Wtedy płakałam i płaciłam, bo to w końcu kredyt na moje pierwsze mieszkanie.

I w końcu nadszedł maj 2025 r., kiedy RPP zdecydowała się ściąć stopy procentowe. Na razie nasza czytelniczka nie odczuwa tego na swojej racie, czeka na aktualizację oprocentowania przez bank, co następuje raz na trzy miesiące.

Jednak Maria zorientowała się, że może teraz jeszcze bardziej zwiększyć swoje oszczędności na racie. Jak? Starać się o refinansowanie swojego kredytu hipotecznego w innym banku. Taka operacja ma sens wtedy, kiedy kredyt został zaciągnięty ponad 3 lata temu, bo po tym okresie bank nie pobiera opłaty za wcześniejszą spłatę długu. A drugi warunek opłacalności tego pomysłu: marże proponowane przez banki są niższe niż wtedy, kiedy zaciągnięto kredyt hipoteczny.

Tu jest też dodatkowa opcja: jeżeli mieszkanie zyskało na wartości, to kredyt stanowi mniejszą część wartości nieruchomości. A z kolei, jeżeli zaciągając kredyt klient dostawał wyższą marżę, bo miał wkład własny

mniejszy niż 20 proc. wartości mieszkania, to teraz jest szansa, że biorąc pod uwagę wzrost wartości nieruchomości, jest to już ponad 20 proc. I marża byłaby niższa w razie refinansowania kredytu hipotecznego.

To świetny moment na refinansowanie kredytu hipotecznego

I tak było w przypadku Marii – wszystkie te kwestie się zgadzały. Trzy lata minęły, mieszkanie zyskało sporo na wartości, a na rynku dostępne są oferty z dużo niższymi marżami.

Dowód: w mBanku marża wynosi 2,44 proc., ale np. już w banku PKO BP jest to 2,06 proc. W Banku Pekao: 2,04 proc. Jeszcze mniej jest w ING Banku Śląskim: 1,8 proc. i w banku Citi Handlowy: 1,89 proc.

– To by była idealna opcja dla mnie – mówi Maria.

I rzeczywiście. Rata od razu by jej spadła o 100-300 zł w zależności od oferty banku. A dodatkowo później zyskiwałaby na coraz niższym wskaźniku WIBOR.

Nasza czytelniczka przejrzała też oferty kredytów z czasowo stałym oprocentowaniem. Teraz działa to bowiem tak, że kredytobiorca zawsze może zmienić kredyt ze zmiennym oprocentowaniem na oprocentowanie czasowo stałe, w drugą stronę – już nie. Zakazują tego najnowsze rekomendacje Komisji Nadzoru Finansowego.

zam opcje hipotecznego”

Oferty banków dla czasowo stałego oprocentowania mogą się wydawać teraz bardzo atrakcyjne, same banki na swoich stronach internetowych oznaczają te oferty jako czasowa promocja. I tak w mBanku można zablokować sobie oprocentowanie na poziomie 6,2 proc., w PKO BP – na 7,19 proc. To by oznaczało dla pani Marii od razu niższą ratę, kolejno 3282 zł i 3600 zł. – Ale jak liczę, to mogę płacić wkrótce jeszcze mniej. Jeżeli stopy procentowe jeszcze spadną, to może to być poniżej 6 proc. – liczy nasza czytelniczka. Jej przypuszczenia potwierdza pośrednik kredytowy, z którym rozmawialiśmy.

– Ja bym zastanawiał się nad stałym oprocentowaniem, gdyby wynosiło maksymalnie 5-5,3 proc. W innym razie to się nie opłaca. Nie bierze się stałego oprocentowania, kiedy spodziewa się obniżek stóp procentowych. Stopy procentowe mogą spaść nawet poniżej tych zakładanych przez ekonomistów 3,5 proc., a banki robią nas w balona – mówi nam, zastrzegając anonimowość. Maria wybrała najkorzystniejsze oferty refinansowania kredytu albo w ING Banku Śląskim albo w banku Citi Handlowym. Do staje tam niższą marżę, pozostaje kredyt ze zmiennym oprocentowaniem, więc korzysta-

Główna stopa referencyjna wynosi obecnie 5,25 proc. To fantastyczna wiadomość dla kredytobiorców, którzy spłacają raty na podstawie zmiennego oprocentowania, którego wysokość zależy od wskaźnika WIBOR

laby na kolejnych obniżkach stóp procentowych. I znowu zderzyła się ze ścianą. – Nie mam zdolności kredytowej, jakkolwiek zabawnie to brzmi. Teraz ponownie bankowcy twierdzą, że nie stać mnie na tańszy kredyt. Żeby mogła refinansować mój dług, musiałabym zarabiać 9 tys. zł na rękę. A mam teraz 8 tys. zł, co i tak jest już po dwóch podwyżkach, bo zaciągając kredyt trzy lata temu miałam przecież na rękę niecałe 6 tys. zł – mówi nam Maria. I dodaje: – No i klops. Stać mnie na wyższe raty, na obniżenie ich już nie. Jaki w tym sens, gdzie tu logika? ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34376442

OGŁOSZENIE PŁATNE

Białystok/34373918

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34376047

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



Likwidator Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Ustugowo-Handlowego SONOPAN spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na sprzedaż przedsiębiorstwa wchodzącego w skład likwidowanej spółki Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Ustugowo-Handlowe „SONOPAN” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w Białymstoku, KRS: 0000024112, REGON 05050170800000; NIP: 5420207265.
Oferty należy składać do depozytu w terminie do dnia 29 maja 2025r. do godziny 15:00 w Kancelarii Notarialnej: Notariusza Piotr Sebastian Lussa przy ul. Legionowej 14/16 lokal 16 w Białymstoku, z zastrzeżeniem odebrania tego depozytu wyłącznie przez Likwidatora Spółki PPUH SONOPAN Sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą w Białymstoku, w dniu przetargu to jest 30 maja 2025r. Określone w Regulaminie przetargu wadium należy wpłacić do dnia 28 maja 2025r. do godziny 15.00, na rachunek numer 94109025900000000146496241 Santander Bank Polska SA Oddział w Białymstoku. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółki PPUH SONOPAN Sp. z o.o. w likwidacji ul. Ciołkowskiego 2/2 15-950 Białystok, na stronie internetowej www.sonopan.com.pl oraz pod numerem telefonu: +48 601 087 895 oraz mailem: kbieszke@sonopan.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34374975



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu:

ul. Rakietowa 12;

obrob: Muchobór Wielki, AM-16, dz. nr 11/2;
GPS: 51.09829 N, 16.93606 E;
pow. nieruchomości: **1895 m²**;
KW nr **WR1K/00243374/7**;
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnymi wolnostojącym i budynkami gospodarczymi. Przeznaczenie nieruchomości w mpzp: **usługi – handel detaliczny małopowierzchniowy, gastronomia, rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, wystawy i ekspozycje, pracownie artystyczne, biura, obiekty hotelowe, usługi drobne, poradnie medyczne, pracownie medyczne, zakłady lecznicze dla zwierząt, obiekty pomocy społecznej, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, mieszkania towarzyszące, obiekty kształcenia dodatkowego, uczelnie wyższe, obiekty naukowo badawcze; zieleni parkowa, kryte urządzenia sportowe, terenowe urządzenia sportowe, wody powierzchniowe, obiekty infrastruktury technicznej, wytwarzanie energii cieplnej, infrastruktura drogowa i szalety.**
Cena wywoławcza: **1 600 000,00 zł**;
Wadium: **100 000,00 zł**;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **8 lipca 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 15 lipca 2025 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informację o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.



**POWIAT
LUBLINIECKI**

WYCIĄG

z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Lublińcu przy ulicy Grunwaldzkiej, stanowiącej własność Powiatu Lublinieckiego

ZARZĄD POWIATU W LUBLIŃCU OGŁASZA

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Lublińcu przy ul. Grunwaldzkiej,

oznaczonej na mapie ewidencyjnej 2 obręb Lubliniec jako działka nr 2205/358 o powierzchni 0,7673 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr CZ1L/00044126/0 Sądu Rejonowego w Lublińcu jako własność Powiatu Lublinieckiego, zabudowanej budynkiem byłego szpitala i budynkiem gospodarczym.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 5 600 000,00 zł (zwolnienie od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług).

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lipca 2025 roku o godz. 11⁰⁰ w budynku Starostwa Powiatowego w Lublińcu przy ul. Sobieskiego 9 (Powiatowe Centrum Usług Społecznych) (piętro III, pokój nr 39.4).

Wadium wynosi 560 000,00 zł.

Przystępujący do ww. przetargu zobowiązani są do wpłacenia w **terminie do dnia 8 lipca 2025 roku** wadium na konto Powiatu Lublinieckiego nr 88 1020 1664 0000 3702 0190 9332 – z zaznaczeniem numeru działki. Za datę wniesienia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. konto.

Pełna wersja ogłoszenia o przetargu opublikowana jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Lublińcu: www.lubliniec.starostwo.gov.pl, www.lubliniec.starostwo.bip.info.pl oraz na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lublińcu.

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą wyżej opisanej nieruchomości udziela Wydział Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa i Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Lublińcu ul. Sobieskiego 9 (Powiatowe Centrum Usług Społecznych), (piętro III, pok. nr 39.4) lub pod nr telefonu 530 331 780 oraz 530 308 379.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34376008

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH WÓJT GMINY BOBROWNIKI INFORMUJE,

że ogłoszony został III ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w gminie Bobrowniki, sołectwo Bobrowniki, ul. Łabędzia, w okolicy ul. Polnej i ul. Słowików, która zapisana jest w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Czeladzi nr **KA1B/00029110/6**, oznaczona w katastrze nieruchomości obręb Bobrowniki jako działka:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza w zł netto	Wysokość wadium w zł	Godzina przetargu
	Numer działki	Powierzchnia w m²		
1	2	3	4	5
1)	2844/8	7098	1 060 000,00	106 000,00
				09:00

Przetarg odbędzie się w **dniu 15 lipca 2025 r. o godzinie podanej w kolumnie 6 powyższej tabeli** w sali **nr 25** (II piętro) Urzędu Gminy Bobrowniki w Bobrownikach (42-583), ul. Gminna 8.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bobrowniki, opublikowano na stronie internetowej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bobrowniki.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bip.bobrowniki.pl), a także na tablicach ogłoszeń w sołectwie Bobrowniki.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki, pok. nr 17, tel. 32 2877887 wew. 51, 41.



OBWIESZCZENIE
STAROSTY BYDGOSKIEGO

z dn. 7.05.2025 r.

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U.2024.572) oraz art. 124a w zw. z art. 118a ust. 2 ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145)

z a w i a d a m i a m

o wydaniu w dniu 7 maja 2025 r., na wniosek Tomasza Suchomskiego, działającego w imieniu inwestora Enea Operator Sp. z o.o. Oddział Dystrybucji Bydgoszcz, decyzji znak: WN.6821.2.8.2024 w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonym jako **dziatka nr 311** położona w obrębie ewidencyjnym Stronno, gmina Dobrcz, bez oznakowania hipotecznego, poprzez udzielenie Enea Operator Sp. z o.o. Oddział Dystrybucji Bydgoszcz, zezwolenia na realizację przedsięwzięcia celu publicznego polegającego na budowie sieci elektroenergetycznej SN – 15kV, nn 0,4kV (złącza ZK SN-15 kV, kontenerowej stacji transformatorowej SN/nn, złącza kablowo – pomiarowego nn 0,4 kV, linii kablowej SN-15 kV i linii kablowych nn 0,4 kV) realizowanej w ramach zasilania dz. nr 313/7 w miejscowości Stronno”.

Wszystkie strony postępowania zawiadamia się, że z treścią decyzji można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy Wydział Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, pok. nr 302, po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 52 5810334, w terminie 14 dni od publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia.

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Od decyzji stronom służy prawo odwołania do Wojewody Kujawsko – Pomorskiego za pośrednictwem Starosty Bydgoskiego w terminie 14 dni od dnia, w którym czynność zawiadomienia o wydaniu decyzji odnosi skutek prawny.

Kraj/34376436

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 7 maja 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.6.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: Przebudowa gazociągu DN500 MOP 5,5MPa relacji Oświęcim – Zelczyna na odcinku Przeciszów - Łowicki Księżę wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania: “Gazociąg Oświęcim – Zelczyna DN500 Przeciszów Łowicki Księżę” na terenie województwa małopolskiego, na wniosek inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającego przez pełnomocnika.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 612).

Treść ww. decyzji została udostępniona 7 maja 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem:

<https://bip.malopolska.pl/muw,a,2663639,decyzja-wojewody-malopolskiego-znak-wi-iv747162025-z-7-maja-2025-r-ustalajaca-lokalizacje-inwestycji.html>

(ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/**Urząd Wojewódzki/ Wydział/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ DECYZJA WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO znak: WI-...**)

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego - w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planów ogólnych oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Kraj/34376331



OBWIESZCZENIE
STAROSTY BYDGOSKIEGO

z dn. 7.05.2025 r.

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U.2024.572) oraz art. 124a w zw. z art. 118a ust. 2 ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145)

z a w i a d a m i a m

o wydaniu w dniu 7 maja 2025 r., na wniosek Tomasza Suchomskiego, działającego w imieniu inwestora Enea Operator Sp. z o.o. Oddział Dystrybucji Bydgoszcz, decyzji znak: WN.6821.2.9.2024 w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonym jako **dziatki nr 312/1** oraz **317/2** położonych w obrębie ewidencyjnym Stronno, gmina Dobrcz, bez oznakowania hipotecznego, poprzez udzielenie Enea Operator Sp. z o.o. Oddział Dystrybucji Bydgoszcz, zezwolenia na realizację przedsięwzięcia celu publicznego polegającego na budowie sieci elektroenergetycznej SN-15 kV, nn 0,4 kV (kontenerowej stacji transformatorowej SN/nn, złącza kablowo-pomiarowego nn 0,4 kV, linii kablowych SN-15 kV i linii kablowych nn 0,4 kV), realizowanej w ramach zasilania dz. 312/21 w miejscowości Stronno.

Wszystkie strony postępowania zawiadamia się, że z treścią decyzji można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy, Wydział Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, pok. nr 302, po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 52 5810334, w terminie 14 dni od publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia.

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Od decyzji stronom służy prawo odwołania do Wojewody Kujawsko – Pomorskiego za pośrednictwem Starosty Bydgoskiego w terminie 14 dni od dnia, w którym czynność zawiadomienia o wydaniu decyzji odnosi skutek prawny.

Kraj/34376452

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 25 kwietnia 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.4.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia w miejscowości Osielec, gmina Jordanów, etap III, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o. (ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów), działającego przez pełnomocnika - wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 1 i 3 lutego 2025 r.

Decyzja Wojewody Małopolskiego o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 226).

Treść ww. decyzji została udostępniona 25 kwietnia 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2656557,wi-iv747142025-decyzja-wojewody-malopolskiego-z-25-kwietnia-2025-r-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji.html> (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/ menu podmiotowe/**Urząd Wojewódzki/Wydział/ Infrastruktury/repozytorium plików/znak sprawy.**

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego - w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

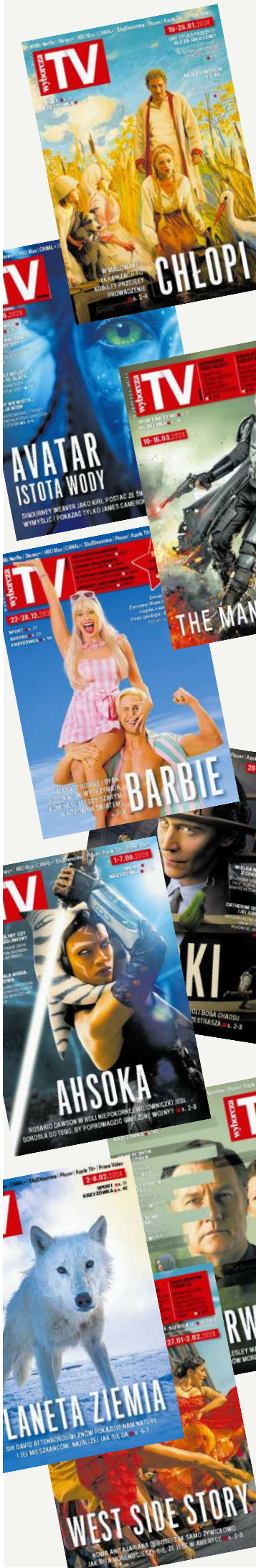
Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Kraj/34376332



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzeć



Analiza sondaży

Co robią wyborcy lewicy i Trzeciej Drogi?

Dla wyniku drugiej tury kluczowa będzie postawa wyborców kandydatów, którzy odpadli.

Machowski

Czytelnik o nicku Tales, komentując mój poprzedni tekst („Kto z kim walczy o głosy wyborców?”, „Gazeta Wyborcza” 5 maja 2025), zwrócił uwagę, że analizując przepływy wyborców, warto pochylić się nad korelacjami strat/wzrostów liczby wyborców nie tylko między poszczególnymi kandydatami, ale także między całymi blokami. Pierwszy to blok demokratów (czyli potraktowani łącznie Trzaskowski, Hołownia, Biejat, Zandberg i Senyszyn), drugi to blok prawicy (czyli zliczani razem Nawrocki, Mentzen, Braun i Jakubiak). Trzeci blok – nazwijmy go blokiem reszty – skupia wyborców niezdecydowanych, deklarujących absencję oraz popierających pozostałych kandydatów (ci ostatni to w zależności od sondażu 2-3 proc. głosów).

Tales napisał, że spodziewa się bardzo słabej ujemnej korelacji pod względem strat/zysków między blokiem demokratów a blokiem prawicy i znaczącej między każdym z tych dwóch bloków a blokiem reszty. Innymi słowy: to, czy więcej głosów zbierze blok demokratów, czy blok prawicy, w niewielkim stopniu zależy od tego, kto komu podbierze więcej wyborców (bo migracje wyborców między tymi blokami są minimalne), ale od tego, kto efektywniej – kandydaci demokratów czy prawicy – powalczy o przekonanie do siebie lub zmobilizowanie wyborców z bloku reszty, czyli dotąd niezdecydowanych lub niezmotywowanych do pójścia na wybory.

Postanowiłem tę tezę zweryfikować.

Istotnie, sondaże potwierdzają, że ujemna korelacja strat/zysków między blokiem demokratów a blokiem prawicy jest bardzo słaba (minus 0,26), co oznacza, że na wzrosty lub spadki liczby wyborców popierających kandydatów jednego bloku bardzo niewielki wpływ mają spadki lub wzrosty poparcia dla kandydatów drugiego bloku. Ale co do korelacji z blokiem reszty, to inaczej wygląda to w przypadku demokratów, a inaczej w przypadku prawicy. Ujemna korelacja między demokratami a „resztą” jest bardzo wysoka (minus 0,84); na tym tle uderza niewielka ujemna korelacja między „resztą” a blokiem prawicy (minus 0,31).

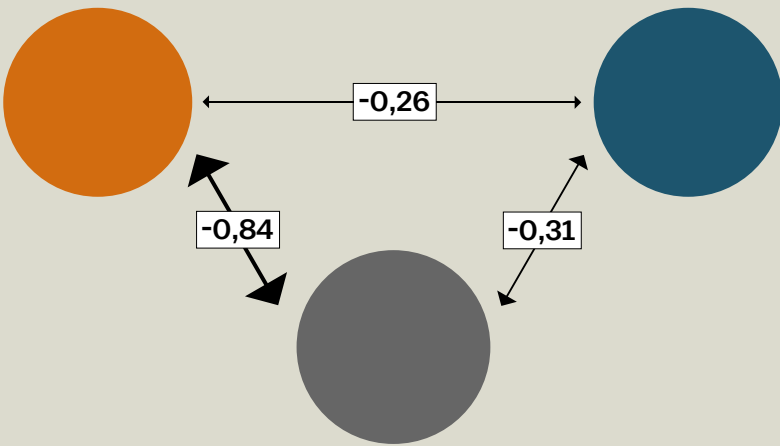
Spójrzmy na zmieniające się od grudnia do kwietnia liczby wyborców, których na podstawie każdego z analizowanych sondaży przypisywać mogliśmy do któregoś z trzech bloków.

Linia reprezentująca blok prawicy ma tak doskonały kształt (co nie znaczy, że dla prawicy korzystny), jakby nie tyle prezentowała dane empiryczne, ile była graficznym odzwierciedleniem jakiegoś matematycznego równania regresji. Jednak jej elegancja nie znajduje lustrzanego odbicia ani w linii reprezentującej blok demokratów, ani też w linii reprezentującej „resztę”. Z kolei linia odpowiadająca zmianom liczby wyborców bloku demokratów jest bardzo „zygzakowata”, ale jej przebieg nie jest chaotyczny: idąc od pomiaru do pomiaru widać, że każdemu wzrostowi liczby zwolenników demokratów odpowiada spadek liczebności „reszty”, a każdy wzrost liczebności „reszty” przekłada się na spadek poparcia dla demokratów. Innymi słowy, sumaryczny wynik „prawicowców” w niewielkim stopniu zale-

Korelacje spadków/wzrostów liczby wyborców między blokiem demokratów, blokiem prawicy i blokiem reszty

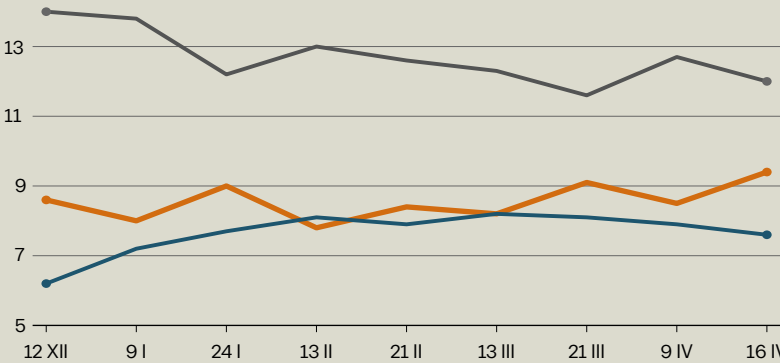
Korelacje wyliczone na podstawie 9 sondaży zrealizowanych przez Opinia24 od grudnia do kwietnia

blok demokratów: wyborcy Trzaskowskiego, Hołowni, Biejat, Zandberga i Senyszyn
blok prawicy: wyborcy Nawrockiego, Mentzena, Brauna i Jakubiaka
blok reszty: niegłosujący, niezdecydowani oraz wyborcy innych kandydatów



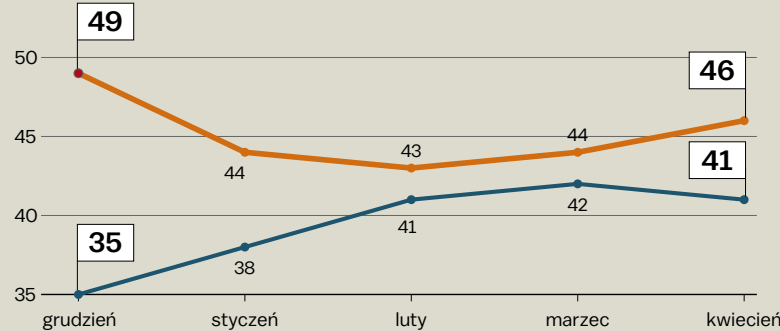
Zmiana liczby wyborców popierających blok demokratów, prawicy oraz należących do bloku pozostałych wyborców

Od grudnia do kwietnia • dane w mln głosów



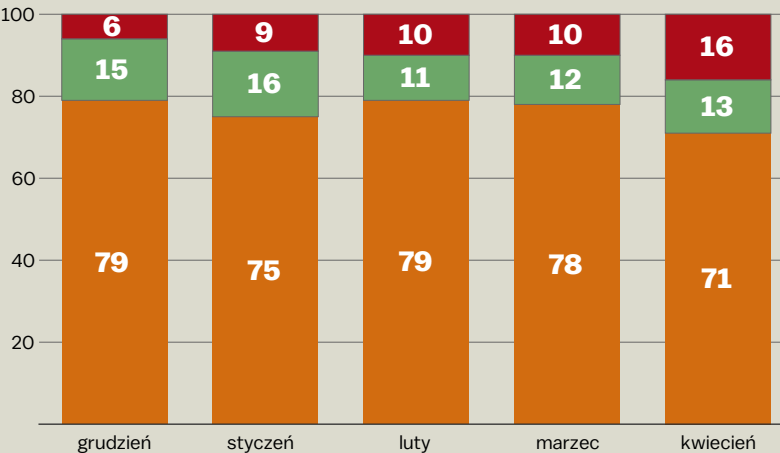
Zmiana procentowego poparcia dla bloku demokratów i bloku prawicy

Od grudnia do kwietnia • dane w proc. Podstawa oprocentowania: wyborcy zdecydowani na udział w wyborach (w tym niezdecydowani na kogo oddać głos)



Rozkład poparcia w bloku demokratów

Dane w proc. Trzaskowski Hołownia Biejat, Zandberg lub Senyszyn



© GAZETA WYBORCZA

OBLICZENIA I KONCEPCJA WYKRESU: ANDRZEJ MACHOWSKI

ży od tego, jak zwiększa się lub zmniejsza frakcja niezdecydowanych lub niegłosujących; natomiast dla demokratów ma to kluczowe znaczenie.

Kolejny wykres przedstawia uśrednione dla każdego miesiąca procentowe poparcie dla demokratów i prawicy, przy czym wyższy odsetek poparcia danego bloku w jednym miesiącu, a niższy w innym, nie musi wcale oznaczać straty w liczbie wyborców, bo istotna jest też frekwencja. Na przykład 49-procentowe poparcie dla demokratów w grudniu, przy deklarowanej 61-procentowej frekwencji, przekłada się na ok. 8,6 mln wyborców, a niższe, bo 46-procentowe poparcie w kwietniu – ale przy frekwencji 68-procentowej – to ok. 8,9 mln zwolenników. Na początku kampanii, w grudniu, przewaga demokratów nad kandydatami prawicy wynosiła 14 pkt proc., w lutym stopniała do zaledwie 2 pkt, by w kwietniu – dzięki niewielkiemu wzrostowi poparcia dla demokratów i niewielkiemu spadkowi notowań prawicy – wzrosnąć do 5 pkt.

Gdyby ta przewaga była przynajmniej 10-punktowa, to obecne przepływy głosów wewnątrz bloku demokratów, nie będą mieć wpływu na rezultaty II tury. Jednak przy przewadze zaledwie 5-punktowej warto spojrzeć, jak wygląda wzajemna proporcja głosów, na które mogą liczyć kandydaci bloku demokratów.

Udział Rafała Trzaskowskiego w demokratycznym „torcie” wyraźnie się zmniejsza: w grudniu było to 79 proc., a w kwietniu – 71 proc. Udział Hołowni też spadł w tym czasie z 15 do 13 proc., ale wyraźnie wzrósł udział trojga kandydatów lewicy – z 6 proc. w grudniu do 16 proc. w kwietniu. Według nieuwzględnionego na wykresie majowego sondażu Opinia24 dla TVN, w puli głosów oddanych na demokratów udział Trzaskowskiego spada już do 63 proc., a kandydatów lewicy wzrasta do 27 proc. (Hołownia – 10 proc.).

Na wyniku Trzaskowskiego w II turze może zatem zaważyć postawa pozostałych kandydatów z bloku demokratycznego, gdyż teraz zbierają oni już ponad jedną trzecią głosów prodemokratycznych wyborców. Wydaje się, że Magdalena Biejat i Szymon Hołownia zachowają się przed II turą jak jedna z Trzaskowskim rodzina. Ze znakiem zapytania trzeba natomiast spojrzeć na Adriana Zandberga, którego kampania jest wobec Trzaskowskiego bardzo konfrontacyjna – a prawie połowa wyborców lewicowych kandydatów to jego zwolennicy. Milczenie Zandberga w kwestii, co jest lepsze – liberalna demokracja, której gwarantem jest Trzaskowski, czy łamiąca zasady praworządności pisowska oligarchia, której reprezentantem jest Nawrocki – znakomicie opisał i skomentował Tadeusz Bartoś („Milczenie Zandberga” „Gazeta Wyborcza” 7 maja 2025). Miejmy nadzieję, że po I turze Zandberg przerwie milczenie i powie to, co nakazuje i przyzwoitość, i zdrowy rozsądek. ●

Andrzej Machowski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Iga Dzieciuchowicz:

OSTRZEGANO MNIE, ŻE ZNISZCZĘ POLSKI TEATR

**Wszyscy chcieli opowiadać o przemocy, ale z zastrzeżeniem:
„Tylko nie pisz, w którym teatrze. I nie pisz, który reżyser ani w którym spektaklu, żeby nie wyszło, że to ja”.**

ANNA S. DĘBOWSKA: Premiera pani książki „Teatr. Rodzina patologiczna” była długo odkładana. Dlaczego w ogóle podjęła pani ten temat?

IGA DZIECIUCHOWICZ: – Reporter Szymon Jadczyk, który pracował nad artykułem o molestowaniu seksualnym aktorek przez dyrektora pewnego teatru, zadzwonił do mnie i zapytał mnie, czy domyślam się, o który teatr chodzi. Przyszło mi na myśl mnóstwo teatrów. Zaczęłam wymieniać i dość późno odgadłam, że chodzi Bagatelę w Krakowie i Henryka Jacka Schoena. To pokazuje skalę problemu.

Później jeszcze „Gazeta Wyborcza” ujawniła przypadki przemocy w Ośrodku Praktyk Teatralnych „Gardzienice” wobec pracowniczek ze strony szefa tego teatru, Włodzimierza Staniewskiego.

Rozmawiałam wówczas z Pawłem Goźlińskim, ówczesnym naczelnym Wydawnictwa Agora, który też jest teatrologiem. Był wówczas moim tutorem w Polskiej Szkole Reportażu. Uznaliśmy, że jest to temat, któremu warto się przyjrzeć, ale oboje byliśmy zdania, że zмова milczenia wokół tych spraw jest tak duża, że nie uda się nam chyba otworzyć puszek Pandory. Zgadzałyśmy się co do tego, że jest to olbrzymi problem systemowy. W końcu jednak doszliśmy do wniosku, że skoro jest to tabu, trzeba się tym zająć.

Z niechęcią myślałam o powrocie do tych teatralnych historii.

Pracując wcześniej w teatrze, zniechęciła się pani do niego?

– Byłam już wtedy reporterką i cieszyłam się, że do teatru chodzę tylko po to, żeby oglądać przedstawienia. Ale temat wrócił. Gdy zapytałam dawnych znajomych ze środowiska, czy warto nagłośnić nadużycia, odzew był natychmiastowy. Wszyscy chcieli o tym opowiedzieć.

Ale...

– ...z zastrzeżeniem: „Tylko wiesz, nie pisz, w którym teatrze. I nie pisz, który reżyser ani w którym spektaklu, żeby nie wyszło, że to ja”.

Już na starcie poczułam kompletną bezradność. Mówiłam do Pawła: „Słuchaj, ten kij w mrowisko nie zostanie włożony, bo mrowisko tego nie chce i nie ma odwagi się z tym zmierzyć”.

On jednak zachęcał: „Pytaj dalej. Może ktoś się zdecyduje”. I rzeczywiście – w Akademii Sztuk w Krakowie przed uczelnianą komisją toczyła się

sprawa pewnego reżysera, na którego studentki złożyły skargę. Relacjonowały, że podczas prób do dyplomu pod płaszczykiem metod twórczych dochodziło do przekroczeń.

Po tym reportażu, który dostał nominację do nagrody Grand Press, odezwało się do mnie więcej osób, które nie dość, że potwierdziły tamte historie, to jeszcze dodały własne.

I zrobili się z tego dwa rozdziały w pani książce, których czytelnik jednak nie przeczyta, bo sąd nakazał je wydawnictwu usunąć. Czytelnik nie pozna więc stylu pracy reżysera Pawła Passiniego, bo o niego chodzi.

– Został oczyszczony z zarzutów, bo sąd nie dopatrzył się w jego postępowaniu znamion czynu zabronionego. Na tej podstawie inny sąd zakazał publikowania w mojej książce jakichkolwiek fragmentów dotyczących tego reżysera. Niektóre wątki są zaczerwienione, dwóch rozdziałów nie ma. Zaareztowano łącznie 47 stron.

Oczywiście, respektujemy postanowienie sądu, ale wykorzystamy przysługujące prawo do zaskarżenia tego rozstrzygnięcia.

Czy za książką o przemocy w polskich teatrach i szkołach teatralnych stoi własna trauma autorki?

– Z wykształcenia jestem teatrolożką, kilka lat byłam recenzentką teatralną. Pracowałam też w teatrach: w działale promocji Starego Teatru w Krakowie i jako kierowniczka literacka Lubuskiego Teatru im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze. Świat teatru był mi dobrze znany.

Nie piszę jednak w tej książce o sobie. Mogłabym, ale to nie miało by sensu. Zamiast tego, przytaczam relacje wielu osób, którym przemoc w tej branży niemal zniszczyła zdrowie i życie.

Długo pani tam pracowała?

– W jednym teatrze niecały rok, w drugim – w 2014 – też niespełna rok. Wtedy w ogóle nie mówiło się o przemocy w teatrach, ale widziałam ją na własne oczy, nawet bywałam adresatką. Moje doświadczenia nie są jednak tak drastyczne, jak te, które opisałam w książce.

Dziś dyskutujemy o rozmaitych przekroczeniach w teatrze, o mobbingu, ale jeszcze kilka lat temu akurat w tej branży nie było to nic zaskakującego. Choć w środowisku teatralnym krą-

żyło wiele historii, które mnie uwierały, mówiłam sobie: „Okej, po prostu artyści tacy są, nie panują nad sobą. Trzeba to przelknąć”. Tłumaczyłam sobie – zresztą nie tylko ja, że jest to cena, którą się płaci za wejście do tego świata.

Trochę się o tych przekroczeniach jednak mówiło.

– Ale tylko w ramach „patologicznej rodziny”. Poza jej obręb wszystkie te historie nigdy nie wychodziły. I nikt nie miał z tym problemu.

W 2007 roku kolega powiedział mi, że jego dziewczynę molestuje profesor ze szkoły w Krakowie. Gdy zaproponowałam, że może napiszę o tym tekst, powiedział mi, że chyba zwariowałam. Mówi mi to przecież w zaufaniu, a nie jako temat do gazety. Obiecałam, że oczywiście nikomu o tym nie powiem.

W środowisku teatralnym wszyscy dobrze wiedzieli, który reżyser wykańcza na próbach, który dyrektor wrzeszczy, kto mobbinguje i jak z tego powodu cierpią pracownicy administracji czy impresariatu.

Przedstawia pani teatr, jakby był wampirem, który wysysa wszystkie siły z ludzi, niewiele dając w zamian.

– Już studentki i studenci zaciskają zęby i myślą, że „tak trzeba”, że muszą znieść to wszystko dla dobra sprawy.

Ten oparty na przemocy system pracy przekazywany w szkołach teatralnych z pokolenia na pokolenie mógł przetrwać dzięki uzasadnieniom, że sztuka wymaga ofiar.

Wielu aktorów wpada w klincz w sytuacji, gdy spektakle są doceniane. Siedzą wtedy cicho, bo skoro są okłaskiwani – nie będą przecież głośno mówić o tym, że przez kilka miesięcy brali antydepresanty, żeby w ogóle wyjść na scenę.

Co ich w tym trzyma, dlaczego nie uciekną z krzykiem już na etapie szkoły?

– Młody człowiek myśli, że w tym świecie znajdzie jakiś rodzaj wolności i bardzo chce się tam dostać.

Potem czuje się kimś wybranym, w chwili, w której wyróżnia go profesor, słynny aktor, którego znają wszyscy. Takie pedagog zwraca się do niego na „ty”, zaprasza na wódkę, mówi: „Skup się, rób tak, jak ci mówię, to niedługo będziesz tu, gdzie dziś jestem ja”. Więc gdy zaczyna nagle krzyczeć czy upokarzać, młody człowiek pomyśli, że to z nim jest

► Iga Dzieciuchowicz – reporterka i feministka, z wykształcenia teatrolożka, absolwentka Polskiej Szkoły Reportażu. Autorka książki „Teatr. Rodzina patologiczna” (Wydawnictwo Agora)

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

coś nie tak. Przecież słynny pedagog wie, jak uczyć, więc musi mieć rację. Po drugie, jest to świat bardzo hermetyczny i myślę, że każdy, kto był blisko tego środowiska, miał poczucie, że ludzie, którzy do niego należą, czują się wybrańcami, kimś lepszym od innych.

I dlatego w momencie, kiedy pojawia się jakieś przekroczenie, udają, że nic się nie dzieje.

Były osoby, które rozmawiając ze mną, twierdziły, że zniszczę polski teatr, bo przecież teatr potrzebuje widzów, a ja zniechęcę ich do chodzenia na spektakle. I ostatecznie to, co ma teatr uzdrowić, zmiecie go z kulturalnej mapy. Czy to nie przypomina kościoła lub sekt wyznaniowych? Albo środowisk kibicowskich?

Wejdę w rolę adwokata diabła. Co pani właściwie ma na myśli, mówiąc o przemocy? Chodzi o rękoczyny? Czy o to, że ktoś kogoś mimowolnie uraził lub nieświadomie przekroczył granice?

– Rękoczyny też mają miejsce. I w teatrze, i w szkołach teatralnych. Znam opowieści rodziców, którzy zgłaszali swoje córki, studentki, na obdukcję po zajęciach z niektórymi pedagogami. Opisuję znanego reżysera, który spoliczkował studentkę, żeby lepiej wykonała daną scenę.

Mam wątpliwości, czy w opisywanych przeze mnie sprawach osoby działały „niechcący”.

Myślę, że doskonale zdawały sobie sprawę z tego, co robią. Te zachowania były w nim normą.

Ten system trwa od dawna i niszczy wszystkich. Osoby, które były świadkami przemocy czy jej adresatami, często traktowały innych w ten sam sposób. Ewentualnie pozostawiały bierne wobec nadużyć, przyjmowały strategię „niewychylania się”.

Zainfekowani brutalnością?



Teatr. Rodzina patologiczna

Iga Dzieciuchowicz
Wydawnictwo Agora
Warszawa, 2025



*Dziś dyskutujemy
o rozmaitych przekroczeniach
w teatrze, o mobbingu,
ale jeszcze kilka lat temu
akurat w tej branży
nie było to nic zaskakującego*

– Słyszałam od jednej aktorki skargi na to, że była źle traktowana. Potem rozmawiałam z inną, która знаła tamtą, i mówiła: „Gdybyś ty wiedziała, jaka ona jest przemocowa”. Środowisko teatralne uważa, że po prostu nie ma w nim świętych.

Książka jest poświęcona najbardziej rażącym przekroczeniom. W teatrze istnieje poza tym dużo przemocy psychicznej i przemoc ekonomiczna.

Mam wrażenie, że przemoc to słowo-worek, do którego można wrzu-

cić wszystko, a wydaje mi się, że są tutaj co najmniej dwa zbiory. Jedna sprawa to warsztat pracy reżysera, w którym niektórzy dostrzegają manipulację i naruszenie granic psychicznych aktorów. I to jest dyskusyjne, moim zdaniem. A druga sprawa to rękoczyni, nękanie, molestowanie seksualne. To drugie jest zadaniem dla prokuratora.

– Przemoc to nie tylko akty, które można włożyć w kodeks karny. Bo mamy opisywane przez aktorów zachowania Mai Kleczewskiej czy Eweliny Marci-

niak, tolerowanie ekscesów Piotra Skiby przez reżysera Krystiana Lupa – zawołowane, przeprowadzane w białych rękawiczkach, mające innych ludzi doprowadzić do załamania. Są one formą odzierania z poczucia wartości, podobnie jak przekraczanie kolejnych granic, doprowadzanie kogoś do nieustannego poczucia winy i gorszości.

Chcę też podkreślić, że istnieje też rodzaj przemocy moralnej, o której opowiadają pracownicy techniczni, pracownicy administracji czy pracowni teatralnych. Oni są tymi gorszymi, mó-

wią, że nikt ich nie szanuje. Dojeżdżają ich kierownicy, artyści, dyrektorzy.

No dobrze, ale niech mnie pani przekona, że sposób pracy Mai Kleczewskiej, który opisała pani w książce, jest przemocowy. Bo ten rozdział opiera się na relacjach aktorki i dwóch aktorów, którzy w mojej ocenie trafili do niewłaściwego zespołu i psychicznie nie dali rady, co nie jest oczywiście żadną winą. A w książce są przytaczane wypowiedzi innych osób, którym z Kleczewską pracowało się bardzo dobrze, np. Dominiki Bednarczyk czy Jana Peszka.

– Moi rozmówcy to bardzo zdolni aktorzy. Joanna Drozda była aktorką Krystiana Lupy, jest świetna w improwizacjach. To silna osobowość i w teatrze, i prywatnie, tak samo jak Maciej Pesta i Konrad Cichoń, których cytuję. Trudno mi uwierzyć, że ludzie z takim talentem nagle nie mieli niczego do zaproponowania.

Jerzy Jarocki, o którym pisze pani w książce, napuszczał podobno aktorów na siebie, prowokował konflikty w zespole.

– Jerzy Grotowski też tak pracował, zdaniem niektórych osób.

Ale czy oni robili to dlatego, że byli złośliwymi małpami, czy dlatego, że chcieli osiągnąć pewien efekt, który miał być widoczny na scenie? W gruncie rzeczy o to przecież chodzi. Może być miła atmosfera w teatrze, bardzo jestem „za”, ale nie wtedy, gdy przychodzę do tego teatru na przedstawienie i widzę „radosną twórczość”.

– To, co pani mówi, powiela stereotyp myślenia, że doskonałe dzieło sztuki musi być okupione cierpieniem. Pozytywna krytyka może dać więcej niż miażdżenie ludzi.

To miażdżenie zaczyna się już w szkole, choćby od podobnej do „fali” w wojsku praktyki tzw. fuksowania najmłodszych roczników, kiedy dochodziło do naprawdę drastycznych aktów przemocy, zwłaszcza wobec studentek. I to nie ze strony profesorów – choć za ich przyzwoleniem, ale starszych roczników. Kilka lat temu zakazano fuksówek w szkołach teatralnych w Polsce, na szczęście. ●

Rozmawiała Anna S. Dębowska

REKLAMA

Kraj/34363446

Radio nr 1 w Polsce

RMF

NAJLEPSZA MUZYKA

Syndyk masy upadłości M.Śledź osoby fizycznej nie prowadzącej działalności gospodarczej
(sygn. akt:LU1S/GUP-s/673/2024)

oferuje do sprzedaży w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty
następujące składniki wchodzące w skład masy upadłości:

- udział w wysokości 1/4 w nieruchomości gruntowej – działka nr 30 powierzchni 0,35 ha, stanowiąca las, położona w Wólka Różańska, gmina Stoczek Lukowski, udział w wysokości 1/4 w nieruchomości gruntowej – działka nr 60 powierzchni 0,26 ha, stanowiąca las, położona w Wólka Różańska, gmina Stoczek Lukowski, udział w wysokości 1/4 w nieruchomości gruntowej – działka nr 349 powierzchni 0,44 ha, stanowiąca las, położona w Wólka Różańska, gmina Stoczek Lukowski, udział w wysokości 1/4 w nieruchomości gruntowej – działka nr 371 powierzchni 1,05 ha, stanowiąca las, położona w Wólka Różańska, gmina Stoczek Lukowski, dla których Sąd Rejonowy w Łukowie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU1U/00032799/9 – **za łączną cenę nie niższą niż 19 400 zł (dziewiętnaście tysięcy czterysta złotych)**
- udział w wysokości 4/20 w prawie spółdzielczym własności lokalu mieszkalnego nr 93, o pow. 32,82 m², położonego w Ustce, przy ul. Wróblewskiego 6, **za cenę nie niższą niż 41 000 zł (słownie: czterdzieści jeden tysięcy złotych)**

Ofertry należy kierować na adres: Biuro syndyka ul. Rapackiego 12/4, 20-150 Lublin

w terminie do **dnia 28 maja 2025 r. (liczy się data dotarcia oferty do biura syndyka)**.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w biurze syndyka lub telefonicznie pod nr 601 37 51 35 oraz na stronie internetowej www.syndyk-lubelskie.pl

Warszawa/34376001

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 7 lutego 2025 r. złożono wniosek, który następnie został zmieniony i uzupełniony w dniu 1 kwietnia 2025 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 787 od km 4+548 do km 4+900 i drogi wojewódzkiej nr 691 od km 0+000 do km 0+083 w m. Pionki”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, reprezentowany przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, działający przez pełnomocnika Pana Krystiana Obidzińskiego.

Działki usytuowania obiektu (powiat radomski, gmina Pionki, województwo mazowieckie).

– numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 787: **obręb 0001 Pionki** – działki o nr ew.: 649/9, 649/7,

– numer działki w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 691: **obręb 0001 Pionki** – działka o nr ew.: 637/3,

– numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 787 (**ttustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego, w nawiasach numery działek po podziale):

obręb 0001 Pionki – działki o nr ew.: 755/2 (**755/3**, 755/4), 756 (**756/1**, 756/2), 1584/12 (**1584/13**, 1584/14), 635 (**635/1**, 635/2), 636 (**636/1**, 636/2), 627/9 (**627/11**, 627/12), 641 (**641/1**, 641/2, 641/3), 642 (**642/1**, 642/2), 645/1 (**645/5**, 645/6), 646/4 (**646/5**, 645/6), 647/1 (**647/3**, 647/4), 647/2 (**647/5**, 647/6), 648/4 (**648/5**, 648/6), 650/1 (**650/6**, 650/7, 650/8), 650/2 (**650/9**, 650/10), 650/4 (**650/11**, 650/12), 650/5 (**650/13**, 650/14), 651/9 (**651/10**, 651/11), 834/3 (**834/6**, 834/7),

– numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 691 (**ttustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego, w nawiasach numery działek po podziale):

obręb 0001 Pionki – działki o nr ew.: 628/3 (**628/70**, 628/71), 628/58 (**628/72**, 628/73), 628/59 (**628/74**, 628/75), 641 (641/1, **641/2**, 641/3),

– numery działek przeznaczone pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. pkt 2 ustawy zrid (**ttustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod rozbudowę drogi powiatowej nr 3523W):

obręb 0001 Pionki – działki o nr ew.: 767 (**767/1**, 767/2), 835/3 (**835/5**, 835/6)

– numer działki przeznaczony pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. pkt 2 ustawy zrid (**ttustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod rozbudowę drogi gminnej nr 350752W):

obręb 0001 Pionki – działka o nr ew.: 650/1 (650/6, **650/7**, 650/8),

– numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod rozbiórkę i budowę sieci uzbrojenia terenu, rozbiórkę i budowę urządzeń wodnych i urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, przebudowę innych dróg publicznych, przebudowę zjazdów oraz rozbiórkę istniejących obiektów budowlanych (działka pogrubiona – numer działki pozostająca przy obecnym właścicielu):

obręb 0001 Pionki – działki o nr ew.: 635 (**635/2**), 636 (**636/2**), 628/58 (**628/73**), 628/59 (**628/75**), 628/3 (**628/71**), 641 (**641/3**), 642 (**642/2**), 645/1 (**645/6**), **645/4**, **646/3**, **646/2**, 646/4 (**646/6**), **648/3**, **648/2**, **654**, **653/4**, **653/8**, **652/10**, **652/1**, **651/3**, 648/4 (**648/6**), 651/9 (**651/11**), 650/5 (**650/14**), **650/3**, 650/4 (**650/12**), 650/1 (**650/8**), 627/9 (**627/12**), 834/3 (**834/7**), **835/1**, 835/3 (**835/6**), 767 (**767/2**), 1584/12 (**1584/14**), 756 (**756/2**), 755/2 (**755/4**), **755/1**.

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściele, użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.

Ponadto zawiadamia się, że dnia 18 kwietnia 2025 r. zostało wydane w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r., poz. 418) postanowienie Nr 530/SAAB/2025 znak: WIR-I.7820.2.6.2025. EPJ, nakładające na inwestora obowiązek usunięcia, w terminie 60 dni, nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa w Delegaturze – Placówce Zamiejscowej w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom (pok. 204), godz. przyjęć w poniedziałki w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz w czwartki w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰, gdzie można składać ewentualne uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, do dnia wydania orzeczenia w sprawie. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, iż w trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 12 maja 2025 r.
WIR-I.7820.2.6.2025.EPJ

Warszawa/34374894

Radom, dnia 08.05.2025r.

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „Południe”
im. Jana Kochanowskiego w Radomiu**

ul.Gębarzewska 15 tel. /48/ 389 88 00 /16/

**ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na ustanowienie
odrębnej własności lokalu mieszkalnego kat: M-4**

**(3p+kuchnia), IV piętro, powierzchnia użytkowa 61,57 m² przy ul. Baryckiej 5
w Radomiu i jego sprzedaż wraz z udziałem we współwłasności gruntu.**

Spółdzielnia informuje, że w lokalu zamieszkuje jedna osoba.

Dla lokalu sporządzone zostało świadectwo charakterystyki energetycznej wykazujące ni-

żej wymienione parametry:

– EU=150,45 kWh/(m²·rok)

– EK=217,22 kWh/(m²·rok)

– EP=284,52 kWh/(m²·rok)

– U_o=0,00%

– E_{co2}=0,08 t CO₂/(m²·rok)

Cena wywoławcza 290.700,00 zł

Pisemne oferty z podaniem ceny nabycia należy składać w zaklejonych kopertach z dopi-
skiem „**Przetarg na lokal mieszkalny**” w siedzibie Spółdzielni przy ul. Gębarzewskiej 15
(sekretariat) do dnia **27.05.2025 r. do godz. 10⁰⁰**.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości **14.535,00 zł**
przelewem na konto Spółdzielni Mieszkaniowej „Południe” w Radomiu Velo Bank 46 1560
0013 2353 6194 7000 0019 w terminie przewidzianym do składania ofert.

Wadium osoby wygrywającej przetarg zaliczone zostanie na poczet wkładu budowlano-
go. Wpłacone wadium przepada na rzecz Spółdzielni, jeżeli uczestnik przetargu, którego
oferta zostanie przyjęta, nie wpłaci w wyznaczonym terminie całej kwoty zaoferowanej
w przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi **27.05.2025 r. o godz. 11⁰⁰** w siedzibie Spółdzielni przy
ul. Gębarzewskiej 15.

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Dodatkowych informacji udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy tel./48/ 389 88 16.

Radom/34376170



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax. 22 733-72-01

Znak sprawy: AB.673.1.2025.IS

Ożarów Maz. dnia 7 maja 2025 roku

OBWIESZCZENIE nr 29/z/2025

na podstawie art. 10 § 1 w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 t.j. ze zm.) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o *szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.),

**Starosta Warszawski Zachodni zawiadamia,
że w dniu 7 maja 2025 roku na wniosek zarządcy drogi: Burmistrza Łomianek
reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Roberta Pietrasika,
została wydana decyzja nr 318/zrid/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji
drogowej pn.:**

**„Rozbudowa drogi gminnej nr 411005W,
ulicy Wąskiej w Łomiankach”**

Decyzji tej nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

**PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
zawiadamia,**

że strony niniejszego postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy, mogą
zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego,
w Wydziale Architektury i Budownictwa przy ul. Poznańskiej 129/133 w Ożarowie
Mazowieckim – w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek
od 8.00 do 16.00.

Sposób udostępnienia akt sprawy należy uzgodnić w Wydziale Architektury i Budownictwa
Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego. Prosimy o wcześniejsze umówienie się
telefoniczne: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl

Od decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Mazowieckiego, za pośrednictwem
Starosty Warszawskiego Zachodniego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez
wnioskodawcę lub zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 11f. ust. 3 ustawy o *szczególnych zasadach przygotowania i realizacji
inwestycji w zakresie dróg publicznych* decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji
drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia się
o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11f. ust. 3 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez
obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia,
w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie
pisma w Biuletynie Informacji Publicznej. Dzień publicznego obwieszczenia **8 maja 2025 r.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o *szczególnych zasadach przygotowania i realizacji
inwestycji w zakresie dróg publicznych* w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel
lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację
inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni
lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
- 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
- 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna
- **wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.**

**Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania
powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do Inwestora: Burmistrza
Łomianek, ul. Warszawska 115, 05-092 Łomianki.**

Warszawa/34376288



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzeć





Stwórz
Miejsce
Pamięci



Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których już
z nami
nie ma

Wejdź
na serwis
odeszli.pl



Zamieść nekrolog Złóż kondolencje Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 5 maja 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.33.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Opracowanie dokumentacji projektowej budowy gazociągu DN150 do SP Stalprodukt II w m. Bochnia*, na wniosek inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. (ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa), działającego przez pełnomocnika.

Decyzja Wojewody Małopolskiego o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podleganatychiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 19, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 225).

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Odeszła od nas

Elżbieta Rek

Człowiek prawy, ciepły, o niesłychanej życzliwości i otwartości na ludzi.

Nasza Kochana Przyjaciółka.

Wyrazy głębokiego współczucia oraz smutku dla

Macieja i całej Rodziny

Halina Runkiewicz z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34376155

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PIĄTEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO
OGŁOSZONEGO PRZEZ BURMISTRZA MIASTA AUGUSTOWA

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości,
położonej w Augustowie, obręb 3 przy ul. Wojska Polskiego 1,
oznaczonej nr geodez. 5030 o pow. 552 m² objętej księgą wieczystą Nr SU1A/00014785/3.
Cena wywoławcza 1 297 100,00 zł.
Wadium 150 000,00 zł.

Nieruchomość zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod śródmiejską zabudowę mieszkaniowo - usługową.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.
Budynek położony przy ul. Wojska Polskiego 1 nie jest wpisany do rejestru zabytków a ujęty jest w wojewódzkiej ewidencji zabytków (karta ewidencyjna nr inw. 46).
Nieruchomość nie jest indywidualnie wpisana do rejestru zabytków, nie jest ujęta w wojewódzkiej ewidencji zabytków, jest położona na obszarze zespołu Kanału Augustowskiego wpisanego do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach z dnia 09.02.1979 r., znak: KL. WKZ- 534/5/d/79. Znajduje się również na obszarze układu urbanistycznego miasta Augustowa, wpisanego do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach z dnia 13 listopada 1980 r., znak: KI.WKZ/534/96/d/80.
Na nieruchomości posadowiony jest budynek o charakterze mieszkalno-usługowym, wzniesiony w zabudowie pierzejowej. Obecnie nieużytkowany – w złym stanie technicznym. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Augustowie, 26 listopada 2018 r., wydał decyzję nakazującą Gminie Miasto Augustów opróżnić część budynku administracji publicznej z częścią mieszkalną.

Budynek usytuowany jest bezpośrednio przy granicy z działkami sąsiednimi, stanowiącymi skrzyżowanie dróg powiatowych: ulicy Wojska Polskiego z ulicą Księdza Skorupki.
Schody wejściowe do budynku, od strony ulicy Wojska Polskiego, przekraczają granicę działki numer 5030 i znajdują się w pasie drogowym ulicy powiatowej. Przebudowa, remont lub ich rozbiórka będzie wymagała uzyskania odpowiednich zgód lub pozwoleń zarządcy drogi, które nabywca będzie zobowiązany pozyskać na własny koszt i we własnym zakresie, bez prawa roszczeń w stosunku do sprzedającego.
Na piętrze budynku zlokalizowane są trzy balkony wychodzące poza granicę działki oznaczonej numerem geodezyjnym 5030 - jeden balkon w elewacji nad pasem drogowym ulicy Ks. Skorupki, jeden balkon w elewacji nad pasem drogowym ul. Wojska Polskiego oraz jeden balkon w elewacji ściętego naroża budynku skierowany w stronę Rynku Zygmunta Augusta. Od strony podwórza, do budynku dobudowany został podjazd dla osób niepełnosprawnych wraz ze schodami a także wejście do piwnicy. Obiekty te znajdują się w granicach działki sąsiedniej, oznaczonej numerem geodezyjnym 3500/14, będącej własnością Gminy Miasto Augustów, stanowiącej teren placu publicznego. Przebudowa, remont lub ich rozbiórka będzie wymagała uzyskania odpowiednich zgód lub pozwoleń właściciela gruntu, które nabywca będzie zobowiązany pozyskać na własny koszt i we własnym zakresie, bez prawa roszczeń w stosunku do sprzedającego.
Nabywca działki o nr geodez. 5030 będzie miał możliwość zawarcia w trybie bezprzetargowym umowy dzierżawy nieruchomości oznaczonej nr geodez. 3500/14 o pow. 0,0494 ha, na okres 30 lat, która w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod plac publiczny oraz uzupełniając pod parking, urządzenia infrastruktury technicznej. Szczegółowe warunki dzierżawy zawarte będą w odrębnej umowie.
Zgodnie z Uchwałą Nr XX/170/16 Rady Miejskiej w Augustowie z dnia 2 marca 2016 r., zmienionej Uchwałą Nr XXI/181/16 Rady Miejskiej w Augustowie z dnia 31 marca 2016 r., oraz Uchwałą Nr XLV/433/18 Rady Miejskiej w Augustowie z 21 lutego 2018 r., nieruchomość położona jest na terenie obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji.
W wyznaczonym terminie nie wpłynęły wnioski od osób, którym przysługuje pierwszeństwo w nabywaniu nieruchomości na podstawie art.34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.).
Przetarg odbędzie się dnia 14 lipca 2025 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie przy ulicy Młyńskiej 35, w Sali Narad – pokój 411, 3 piętro. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne oraz prawne.
Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do 04 lipca 2025 r. na rachunek Urzędu Miejskiego w Augustowie Nr 87 1240 5211 1111 0000 4921 6440.
Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się 27 czerwca 2024 r.
Drugi przetarg ustny nieograniczony odbył się 11 września 2024 r.
Trzeci przetarg ustny nieograniczony odbył się 21 listopada 2024 r.
Czwarty przetarg ustny nieograniczony odbył się 09 kwietnia 2025 r.

Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później, niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy wadium przepada na rzecz sprzedającego.
Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Augustowie ul. Młyńskiej 35 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl
Burmistrz Miasta Augustowa może odwołać przetarg z ważnych powodów.
Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie, ul. Młyńska 35, pokój Nr 304, tel. 87 643 42 23.

Burmistrz Miasta Augustowa

A jednak się kręci

Simone i Pippo, jedyne takie rodzeństwo

Jaka urocza to ballada! Zaczęła się w latach 70., w minionym tygodniu spięta ją zgrabna klamra, ale puenty nadal nie znamy. Panowie Inzaghi nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Stec



Użytkownicy internetu często sprawdzają w wyszukiwarce – łatwo ustalić, takie pytanie podrzuca Google – czy Filippo i Simone są bliźniakami, co naturalne nie tylko ze względu na ich podobieństwo. Jako brzdące gania-li po „Dziurze”, czyli sąsiadującym ze szkołą betonowym boisku w Piacen-zie, wylanym poniżej poziomu okalają-cych je ulic, na którym za słupki służy-ły tornistry, a poprzeczki istniały tylko w wyobraźni kopiących. Gdy wydor-śleli, obaj nienawidzili tyłać się w grze defensywnej, obaj zostali napastni-kami, obaj pierwsze seniorskie gole strzelali na pulapie niskoligowym, obaj dochrapali się potem kontraktów w renomowanych firmach, obaj zdo-bywali mistrzostwo Włoch. 25 lat temu zdarzyło się nawet, że pasjonującą wal-kę o tytuł toczyli do ostatnich sekund ostatniej kolejki – powiodło się Simo-ne i drużynie Lazio, która zepchnęła z pozycji lidera Filippo i jego Juventus.

Tamten epizod stanowił wyjątek, bo generalnie starszy brat wygrywał, a młodszy chorował.

Filippo Inzaghi (rocznik 1973) – znany raczej jako Pippo albo Superpippo – zawieszal na szyi złoto mundialu i srebro Euro, dwukrotnie obcalowywał trofeum wręczone zwycięzcom Ligi Mistrzów, w krajowej lidze triumfo-wał trzykrotnie, zostawał królem strzel-ców, w całej karierze zdobył 313 bra-mek, futbol rzucił dopiero tuż przed czterdziestką. Przeszedł do historii jako wybitny snajper o specyficznej charak-terystyce, który raził ułomną techni-ką, ale zadreślał obrońców dzięki intu-icji pozwalającej mu stale balansować na granicy spalonego. Osiągnął sukces, ponieważ poruszał się inteligentnie, przyspieszał jak Ferrari, miał wyczucie przestrzeni. „On właściwie w ogóle nie umie grać w piłkę. Po prostu zawsze znajduje się we właściwym miejscu” – rzucił kiedyś Johan Cruyff, posia-dacz jednego z najpiękniejszych futbo-lowych umysłów. „Ten chłopak musiał urodzić się na spalonym” – wyrokował legendarny trener Alex Ferguson.

Efektownych bon motów poświęconych piłkarzowi Simone Inzaghiemu (rocznik 1976) z archiwów nie wyłowimy, można co najwyżej wytro-pić wspólnie westchnienia o nad-zwyczajnym pechowcu. Tamto wydar-te bratu mistrzostwo kraju okaza-ło się jedynym w karierze, nie posza-lał w Champions League, nie zapra-szali go na mundiale, żadnego sezonu nie uświetnił przynajmniej 20 golami – wyniszczony przez kontuzje od pewnego momentu był w stanie znieść led-wie kilka meczów w sezonie, zdjął kor-ki niedługo po trzydziestce. Dlatego w reprezentacji wraz z bratem zagrał tylko 11 minut, które jednak obaj wspo-minają jako największy rodzinny wyczyn i przeżycie tym bardziej poru-szające, że podczas sparingu z Anglią odbyli podróż w czasie, do słodko bez-troskiego dzieciństwa spędzanego na betonowym boisku przy szkole. Czy to na tamtym placu zaszkodził swoim stawom? Pippo też leczył się notorycz-nie, też nie wytrzymały mu kolana.

Przed dwoma laty ukazała się podwójna biografia pod tytułem „Bra-



• **Triumfujący Simone Inzaghi. Inter Mediolan właśnie awansował do finału Ligi Mistrzów**

FOT. REUTERS / DANIELE MASCOLO

Gdybym sam mógł wymyślić ostatnią scenę ich uzupełnionej biografii, to marzyłbym o ich wspólnej posadzie – jako równorzędnych selekcjonerów reprezentacji Włoch

cia w piłce”, która w przyszłości prawdopodobnie będzie wymagała kontynuacji lub aktualizacji – kiedy bowiem jej bohaterowie zeszli z boiska, nie zniknęli, lecz stanęli tuż za linią, jako trenerzy. I hierarchia się odwróciła, choć znów nie ulega wątpliwości, że w nowych rolach również obaj się odnajdują.

Pippo poznał już i blaski, i cienie nowego fachu. Debiutował w ukocha-nym Milanie, gdzie potężnie rozczarował, wiodło mu się wyłącznie na prowincji – wygrywał trzecią i drugą ligę włoską – w Bolonii popraco-wał siedem miesięcy, Brescia wysta-wiła go za stadionową bramę po dzie-więciu, z Salernitany został wylany po trzech, w Reggynie posadę odebrało mu bankructwo klubu. Życie na waliz-kach, w warunkach odległych od stan-dardów znanych Inzaghiemu z cza-sów kariery zawodnika, gorycz chwil, w których słyszysz, że masz pójść sobie precz, nie chcemy cię.

Tymczasem jego brat większych przykrości jeszcze nie zaznał. Choć funkcję trenera pełni od blisko dekady, to nigdy nie został zwolniony – niezwy-kła rzadkość w tym fachu, zwłaszcza we Włoszech, gdzie tłoczno od poryw-czych przesów, gotowych wpaść w śle-pą furie i po klęskach, i po drobnych, naprawialnych wpadkach. Młodszy Inzaghi debiutował w Lazio – w klu-bie swojego życia, podobnie jak Pip-po – które konsekwentnie wynosił na coraz wyższy poziom, aż wreszcie sprezentował kibicom powrót do Ligi Mistrzów, którego wypatrywali od kil-kunastu lat. Dlatego kierował rzymską drużyną przez bite pięć sezonów – usta-nowił nowożytny rekord, dłuższy staż miał tam tylko Guido Baccani, pracują-cy przed i w trakcie I wojny światowej.

Simone odszedł na własnych warunkach, gdy propozycję złożył mu Inter – bogatszy, bardziej utytułowany, pozwalający mierzyć w ambitniejsze cele. I tam też nastał czas usłany róża-mi, mediolańczycy w 2023 roku awan-sowali do finału Ligi Mistrzów, w któ-rym wypadli rewelacyjnie, rzucając wyzwanie zjawiskowemu wówczas Manchesterowi City, a w ubiegłym tygodniu wyczyn powtórzyli, wkrótce znów wystąpią w najbardziej prestiżo-wym meczu w klubowym futbolu. To wyniki nie do przecenienia, bo włoska Serie A zbiedniała, straciła zdolność finansowego konkurowania ze ścisłą czołówką, często szprycowaną wstrzy-kiwanymi przez szejków setkami milionów petrodolarów. W raportach firmy Deloitte, klasyfikujących kluby według wysokości przychodów, Inter plasuje się na 14. miejscu, nie dyspo-nując nawet połową zasobów posiada-nych przez Real Madryt, Manchester City czy Paris Saint-Germain.

Inzaghi wleciał więc między tre-nerskich gigantów i teraz on, jak nie-gdyś brat, pływa w komplementach, miłych uchu cytatach i przezwiskach. Kibice wołają na niego „Demon z Pia-cenzy”, ponieważ uchodzi za szatań-skiego kucharza, który dzięki zna-jomości bezliku taktycznych recep-tur potrafi ugotować każdego rywala. Inter uprawia futbol trudny do roz-wikłania, posługując się mnóstwem wzorców rozgrywania akcji, wybie-rając między różnymi sposobami gry

obronnej, przeobrażając się w zależ-ności od potrzeb. Wszechstronność mediolańczyków doskonale zilustro-wała bieżąca edycja Ligi Mistrzów, w której jesienią miesiącami w ogóle nie tracili oni bramek, a wiosną wda-li się z porywającą wymianę ciosów z Barceloną. Zauroczeni komentato-rzy stawiają wręcz tezę, że ich rozcią-gnięty do dogrywki dwumecz – 3:3 na wyjeździe, 4:3 w rewanżu u siebie – to najwspanialszy półfinał w dziejach Champions League.

Miniony tydzień był jednak fanta-styczny dla obu braci, ponieważ Pip-po po raz drugi w karierze awanso-wał do Serie A – z Pisą, tęskniącą za najwyższą ligą od 35 lat. W przyszłym sezonie Inzaghi ponownie będą gra-li przeciw sobie, a ich losy coraz bar-dziej wyglądają na absolutnie unika-towe. Widywaliśmy wielu piłkarskich braci nieprzeciętnej klasy – sponta-niczne skojarzenia: angielscy mistrzo-wie świata Charltonowie, ich rodacy Neville'owie, Duńczyk Laudrupowie, Holendrzy Koemanowie, teraz ogląda-my kolejne pokolenie Thuramów – ale Pippo i Simone ewidentnie zamie-rzają przelicytować wszystkich, sko-ro coraz efektowniej rozslawiają swoje nazwisko także jako trenerzy. Gdybym sam mógł wymyślić ostatnią scenę ich uzupełnionej biografii, to marzyłbym o ich wspólnej posadzie – jako równo-rzędnych selekcjonerów reprezenta-cji Włoch. ●

Rafał Stec

34376164

wyborcza

REDAKCJA: ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

